Dzień Pomorski

Środa, 9 października 1935 - Nr. 234 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : — : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

## Więcej nauki - mniej polityki

Nowy rok akademicki rozpoczął się już przed kilku dniami. Po trzymiesięcznych wakacjach młodzież wypoczęta, z większemi zapasami sił i energji życiowej powraca do swoich studjów. Zaroiły się różnobarwnemi czapkami dziedzińce wyższych uczelni, korytarze i audytorja rozbrzmiewają gwarem mło dzieńczych głosów. Pełno w „bratniakach", pełno w domach akademickich, gdzie z dniem każdym powracają starzy goście i przybywają nowi. Rej jednak wiodą przedewszystkiem wszędzie pierwszoroczniacy. Pełno ich na każdym kroku. Zwiedzają wszystkie kąty, notują plany wykładów, skupują od starszych kolegów książki, bo kogo dziś stać na nowe.

Za tydzień, dwa, ruszy wszystko normalnym trybem, rozpoczną się systematyczne wykłady, seminarja, kolokwja.

Trudno jednak, najmniej nawet bacznemu obserwatorowi nie zauważyć zmian zasadniczych, jakie w ciągu ostatnich kilku lat zaszły w nastrojach naszej młodzieży akademickiej. Rozpoczęcie roku akademickiego bez awantur, bez bijatyk, bez barwnej tęczy ulotek agitujących na rzecz różnego rodzaju organizacyj i organizacyjek, bez... policyjnych sikawek — to zjazwisko, bądźmy szczerzy, bardzo nowe, bo nie dalej jak przed dwoma jeszcze laty uczelnie nasze stanowiły teren ciągłych ekscesów i niepoczytalnych wybryków. Dziś po tem wszystkiem śladu nawet nie zostało. Znikły gdzieś dawne uczelniane partje, odpowiedniki partyjnych ugrupowań starszego społeczeństwa. Wszelkie „obozy", które raz już się porozpadały, w żaden sposób nie dadzą się spowrotem skleić.

Dziś młodzież ma już zupełnie inne zainteresowania i nie obchodzą ją absolutnie żadne partyjne kłótnie, żadne utarczki programowe.

Ta ewolucja w nastrojach młodzieży ugruntowała się właściwie ostatecznie w ciągu ubiegłego roku. Za punkt kulminacyjny można przyjąć owe pamiętne wypadki, jakie w połowie października 1933 roku rozegrały się na terenie ówczesnego Uniwersytetu Warszawskiego, dziś w Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego. Wtedy to poraz pierwszy w miejsce zwykle przedtem używanych lasek i kastetów poszły noże i rewolwery. Był to moment największego nasilenia demagogji, kiedy na terenie wyższych uczelni bezkarnie grasowali agitatorzy, nie mający nic wspólnego ze studjami, prowokując ciągłe ekscesy i „manifestacje", licytując się w bezsensownych hasłach, by tylko z jaknajlepszym skutkiem stoczyć walkę... o duszę młodzieży. Właśnie o „duszę młodzieży" — tak to się wówczas nazywało. Wypadki, które miały miejsce na Uniwersytecie Warszawskim stanowiły zimny prysznic na rozpalone głowy. Nie zastosowano wtedy żadnych represyj. Władze szkolne zamknęły tylko uniwersytet na przeciąg jednego miesiąca i ten jeden miesiąc wystarczył, że szerokie rzesze młodzieży akademickiej w całym kraju uprzytomniły sobie, że właściwie, wbrew swojej woli, stawały się narzędziem w ręku ludzi, wykorzystujących

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

# Wojska abisyńskie wtargnęły do Erytrei!

### Wielka koncentracja trzech czarnych armij na froncie północnym — Włosi umacniają zdobyte pozycje

**Addis-Abeba, 8. 10.** (PAT) Według ostatnich wiadomości, na froncie północnym **Włosi połączyli swoje kolumny w jedną całość na linji Adua—Antiscio—Adigrat.** Ras Sejum, naczelny wódz abisyński na tym froncie, który bronił Adui, **wycofał się na linję Aksum—Makale.** Znaczne posiłki abisyńskie **zbliżają się do tej linji.**

Wojska włoskie po zdobyciu Adui wzmacniają swe pozycje. W ciągu ostatnich 24 godzin przez rzekę Mareb **przeprawiają się świeże siły zbrojne włoskie.**

Na froncie środkowym pod górą Mussali tubylcze oddziały włoskie **maszerują przez pustynię** w kierunku prowincji Aussa, aby **przeciąć linję kolei Addis-Abeba—Dżibuti.**

W prowincji Ogaden **toczą się nieustające walki partyzanckie.**

**Londyn, 8. 10** (PAT) Reuter donosi z Addis-Abeby: W operacjach na froncie prowincji Tigre **nastąpiła względna cisza.** Włosi, którzy weszli na 40 km wgłąb prowincji na froncie 50 km, umacniają swe pozycje na linji Adua—Antscio—Adigrat. Tysiące robotników włoskich **buduje z niesłychaną szybkością drogi,** które mają zapewnić dostawę wyżywienia i sprzętu wojennego.

Armja abisyńsk umacnia się na linji Makale—Aksum. Tu i ówdzie pod Aduą **toczą się utarczki patroli włoskich z partyzantami abisyńskimi.** Według informacyj ze źródeł włoskich, toczyły się wczoraj **zaciekłe walki na wzgórzach zachodniego frontu prowincji Tigre.**

Na południowo-zachód od Adigratu armja włoska **spotkała silny opór Abisyńczyków,** lecz przyprawiła ich o duże straty.

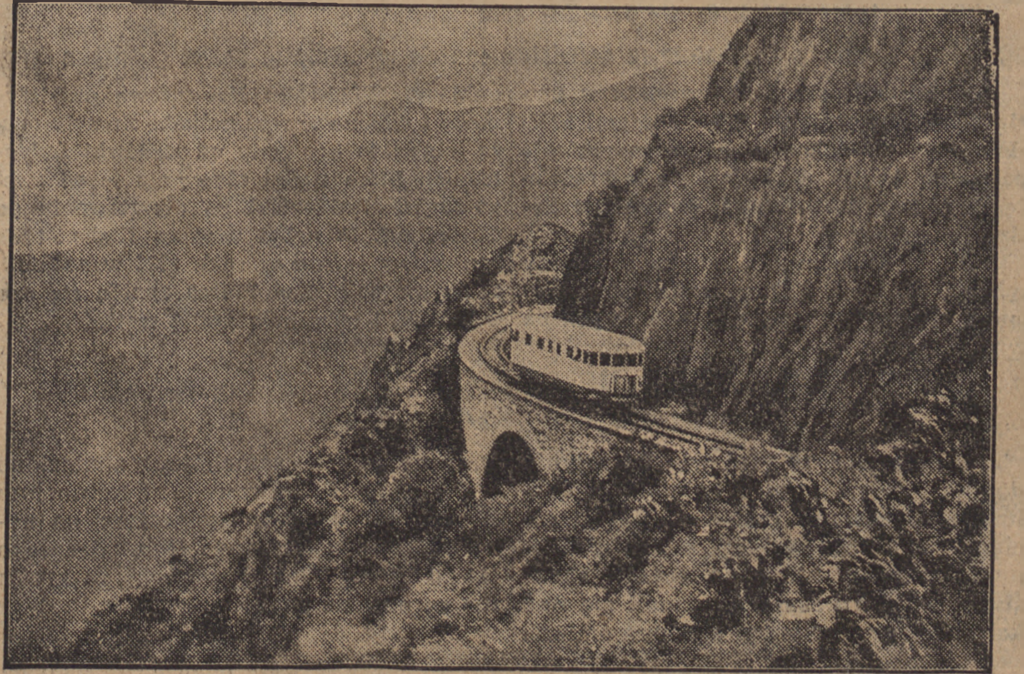
W Addis-Abebie, pomimo wszystko, **panuje nastrój optymistyczny.** Otoczenie cesarza informuje, że **Haile Selassie jest w świetnym humorze.** Obcy obserwatorowie nie widzą podstaw do tego optymizmu.

W walce z czołgami Abisyńczycy **stosują metody, używane przy polowaniu na słonie.** Mianowicie **kopią głębokie jamy, przykryte gałęziami i liśćmi.** 4 czołgi włoskie **wpadły w taką zasadzkę. Załoga tych czołgów zginęła.**

## Kontrakcja Abisyńczyków na terenie erytrejskim

### Pułkownik i 30 oficerów wziętych do niewoli

**Londyn, 8. 10. (PAT.)** Reuter donosi z Addis-Abeby: Rząd abisyński zapewnia, że liczni tubylcy z Erytrei **dezerterują z armji włoskiej, przekraczają granicę i uciekają do Abisynji** w okręgu Makala, unosząc ze sobą karabiny maszynowe. Dedjasmacz Ajelu, jeden z dowódców a-



Ważna ze względów strategicznych kolej na terytorjum włoskiej Erytrei, której opanowanie jest jednym z celów ofenzywy wojsk abisyńskich.

bisyńskich, **posuwa się naprzód wgłąb Erytrei.** Donoszą o tem wiadomości ze źródeł nieurzędowych.

Ras Sejum zawiadomił telegraficznie, że **wziął do niewoli pułkownika i 30 oficerów wojsk włoskich.** Negus nie pozwolił na przewożenie jeńców do Addis-Abeby, aby widok ich nie drażnił ludności.

**Londyn, 8. 10. (PAT). Reuter donosi z Addis Abeby: O zupełnie niespodziewanym rozwoju sytuacji na froncie świadczą nadchodzące tu wiadomości o tem, iż wojska abisyńskie w trzech kolumnach pod wodzą ras Seyuma, Dedjasmacza Ajelu i ras Kassa Ajelu zagrażają prawemu skrzydłu wojsk włoskich na granicy Erytrei. Ras Kassa na czele 40.000 zbliża się do rzeki Setit na granicy Erytrei.**

**Paryż, 8. 10. (PAT.)** Donoszą z Addis Abeby: **W abisyńskiem ministerstwie wojny oświadczono oficjalnie, że wojska abisyńskie zdołały wtargnąć do włoskiej Erytrei, zajmując szereg wiosek, położonych między Asmarą a Aduą.**

**M. in. Abisyńczycy zająć mieli szczególnie doniosły punkt strategiczny Adi Kaie, leżący w odległości 65 km. od Asmary i 40 km. od granicy abisyńskiej. Wiadomości te, pochodzące ze źródeł abisyńskich nie zostały potwierdzone.**

## Włosi w okolicy Ual-Ual znaleźli się w potrzasku

**Paryż, 8. 10. (PAT.)** „L'Intrasigeant" donosi z Addis Abeby: Wojska abisyńskie **ciągną ku zagrożonym granicom.** Ras Getatczu, b. ambasador w Paryżu, opuścił Maffę i **udał się na czele 50.000 ludzi na front.**

Na froncie południowym ważnem wydarzeniem jest, iż w dniu wczorajszym **zakończyli abisyńczycy okrążanie Włochów na posterunku Ual-Ual.** Od tej chwili niema stamtąd wiadomości. Cesarz uda się zapewne do Dessje dnia 12 bm. W środkowej i północnej Abisynji zapanowała pogoda, w Ogadenie **jeszcze leją deszcze.**

## Żołnierze tubylczy przechodzą na stronę Abisynji

**Addis Abeba, 8. 10. (PAT.)** W rejonie Makalu **przeszło na stronę Abisynji 50 askerów włoskich ze swoim dowódcą,** przynosząc ze sobą karabiny i karabiny maszynowe. Również pod Agame przeszło na stronę abisyńską **200 tubylców z wojsk włoskich** z karabinami maszynowemi.

## Dyplomatyczne stosunki włosko-abisyńskie ostatecznie zerwane

**Genewa, 8. 10. (PAT.)** Według otrzymanych tu wiadomości, rząd abisyński **wezwał posła włoskiego w Addis Abebie, aby natychmiast opuścił Abisynję.**

Jednocześnie rząd abisyński **polecił swemu charge d'affaires w Rzymie, aby zażądał swoich paszportów i opuścił Włochy.**

## Kto zapłaci?

### Sytuacja finansowa Włoch grozi katastrofą

**Paryż, 8. 10. (PAT). „Le Petit Journal" ogłasza wywiad z finansistą Vickham Steedem, który nie ukrywa pesymistycznych poglądów na obecną sytuację finansową Włoch. Steed podkreślił, że rząd włoski płaci obecnie za dostawy państwowe bonami pracy, które muszą dyskontować banki włoskie. Obecny zapas złota w banku włoskim nie przekracza sumy 40 miljonów.**

**Okręty włoskie, udające się do Erytrei nie płacą za przejazd z kanału Suezskiego, lecz czynią to na kredyt, wpłacając zaledwie minimalne zaliczki. Utrzymanie armji włoskiej w Afryce kosztuje tymczasem conajmniej 200 do 250.000 funtów szterl. dziennie. Należy w tych warunkach zadać sobie pytanie, kto będzie mógł dostarczyć kredytów na tak wielkie wydatki.**

(Ciąg dalszy ze strony 1-ej).

młodzież dla swoich partyjnych rozgrywek i porachunków.

Odtąd wszelkie z zewnątrz płynące próby sprowokowania młodzieży rozbijały i rozbijać się będą o jej zdecydowaną postawę, o jej stanowczą wolę niedopuszczenia do dawnych ekscesów. Młodzież nie chce już żadnej polityki, nie chce żadnych „manifestacyj“. Rozpadły się dawne ugrupowania partyjne, ale wzmogła się zato frekwencja na wykładach, na seminarjach i laboratorjach. Koła naukowe znalazły wreszcie doskonałe warunki rozwojowe i pracują ze stale lepszemi wynikami, a odpolitycznione bratnie pomoce rozpoczęły ze zdwojoną intensywnością, działalność samopomocową.

Czy ta zmiana nastrojów młodzieży akademickiej stanowi proces wtórny w stosunku do ewolucji nastrojów starszego społeczeństwa? Zapewne tak. Istnieje tu cały szereg zupełnie niewątpliwych analogij. Nie możemy jednak pomijać milczeniem licznych czynników, które zupełnie niezależnie od wpływu starszego społeczeństwa przyczyniły się do zmiany oblicza psychicznego dzisiejszej młodzieży. Dziś młodzież wychowuje się w zgoła odmiennych warunkach, dojrzewa wcześniej, myśli rozsądniej i poważniej. Powoli jeszcze, ale już coraz bardziej zdecydowanie opada snobistyczna atmosfera, jaka dawniej unosiła się wokół wyższych zakładów naukowych. Chłopcu, który dziś po maturze wstępuje na politechnikę czy uniwersytet, ani w głowie polityka i awantury. Wystarczy mu już nauka, praca i perspektywa jaknajwcześniejszego skończenia uczelni. Wielka liczba studentów, żyjąc w bardzo ciężkich warunkach materjalnych stara się jakąkolwiek pracą zarobić na swoje utrzymanie. Nadający, jeszcze do niedawna, ton życiu akademickiemu typ wiecznego studenta, który zabawą w politykę skracał sobie okres studjów — zginął już bezpowrotnie.

Uczelnie odzyskały wreszcie spoworotem swój charakter i powagę, jaka powinna cechować wyższe zakłady naukowe. Wyjdzie to z pewnością na dobro i młodzieży i poziomowi nauki.

## Pożar 7-piętrowego gmachu w Chicago

**Chicago, 8. 10. (PAT.)** W północnowschodniej części miasta **wybuchł pożar w 7-piętrowym gmachu.** 20 osób **zginęło w płomieniach,** 75 osób uratowano z pożaru; wielu poparzonych odwieziono do spitali.

## Gdynia — portem bawełnianym Czechosłowacji

**Czechosłowacki przemysł bawełniany wobec zwyżki ubezpieczeń morskich od ryzyka wojennego przy transportach do portów włoskich, polecił skierować ładunki bawełny dla swego użytku drogą na Hamburg i Gdynię.**

## Niezwykłe upały w Zaleszczykach

**(o) Zaleszczyki,** 8. 10. (Tel. wł.) Od kilku dni w Zaleszczykach panuje **piękna słoneczna pogoda.** Obie plaże są **natłoczone kąpiącą się publicznością.** Zanotowano temperaturę **46 stopni Celzjusza.** Codziennie przybywają do Zaleszczyk liczne rzesze nowych kuracjuszów.

## Artysta-malarz zabity w katastrofie motocyklowej

(o) **Cieszyn,** 8. 10. (tel. wł.) W Dębcu na Śląsku Cieszyńskim wydarzyła się katastrofa motocyklową. Na ostrym zakręcie drogi asfaltowej **wywrócił się motocykl z przyczepką,** kierowany przez kupca **Antoniego Larysa.** Znajdujący się w przyczepce **art. malarz Karol Larys wypadł na bruk i doznał złamania podstawy czaszki.** W drodze do szpitala **Larys zmarł.**

## Zbrodniarz zawisł na szubienicy

(o) **Tarnopol,** 8. 10. (Tel. wł.) Na dziedzińcu więziennym w Tarnopolu wykonany został **wyrok śmierci przez powieszenie na Onufrym Daniewiczu,** skazanym swego czasu na karę śmierci **za zamordowanie sąsiada Sztyka i usiłowane zabójstwo przodownika służby śledczej Lesyka oraz posterunkowego P. P. Lewoniewa.**

# Dotychczasowe sukcesy włoskie nie mają znaczenia

### Decydujące chwile dopiero nastąpią

**Londyn,** 8. 10. (PAT). „Evening News“ ogłasza artykuł **gen. Nation,** posła do Izby Gmin, który od r. 1927 do 1931 r. był brytyjskim attache wojskowym w Rzymie, a potem **wysłany był do Abisynji jako szef misji wojskowej.** Gen. Nation, omawiając zwycięstwo włoskie pod Aduą, twierdzi, że zostało ono osiągnięte dzięki przewadze sił włoskich nad abisyńskiemi zarówno co do liczby żołnierzy jak i materjału technicznego. Autor podkreśla jednak, że zdobycie Aduj **posiada tylko wartość uczuciową, a dla dalszego prowadzenia wojny jest bez znaczenia.**

Abisyńczycy koncentrują swe siły w obwodzie **Walkait** i stamtąd dopiero **poprowadzą akcję.** Zdaniem gen. Nation, Włosi przez pewien czas będą konsolidowali swe siły i rozbudowywali swe bazy dostaw oraz drogi komunikacyjne. Gdy to nastąpi, Włosi **podejmą akcję w kierunku Makale.**

Na wschodzie wojska włoskie, operujące z ośrodka Assab, mają na celu **opanowanie linji kolejowej, prowadzącej z Addis-Abeby do Dżibuti,** gdzieś w okolicach Diredawy, ale wojska włoskie, operujące w tej części kraju, natrafią, zdaniem gen. Nation, **na olbrzymie trudności, spowodowane brakiem wody, straszenmi upałami i fanatyczną odwagą szczepu Danakil.**

Wojska, działające od południa z okolicy Ual-Ual, a kierujące się na Harrar mają, zdaniem gen. Nation, ten sam cel, co wojska na wschodzie, mianowicie **dojście do linji kolejowej w pobliżu Diredawy.**

## W Genewie radzą o sankcjach

### Dziś zgromadzenie plenum Ligi Narodów

**Genewa, 8. 10. (PAT.)** Posiedzenie zgromadzenia Ligi Narodów odbędzie się jutro po południu pod przewodnictwem **Benesza. Zgromadzenie powoła do życia komisję koordynacyjną dla opracowania planu wprowadzenia w życie sankcyj.** Laval odbył dziś przedpołudniem naradę z Edenem.

**Genewa, 8. 10. (PAT.)** Dzisiejszy dzień w Genewie poświęcono na rozmowy delegacyj wielkich mocarstw o sankcjach. Krążą tu pogłoski, że pomiędzy delegacjami Francji, Włoch i Wielkiej Brytanji toczą się poufne rozmowy. Mówią, że do udziału w komisji koordynacyjnej zaproszeni będą przedstawiciele **tylko tych państw, które oświadczą o swojej gotowości do zastosowania sankcyj.**

## Włosi zajęli święte miasto Aksum

**Paryż, 8. 10. (PAT.)** Specjalni korespondenci wojenni zgodnie stwierdzają, że w dniu dzisiejszym zostało zajęte przez Włochów **święte miasto abisyńskie Aksum.** Przez zajęcie na froncie północnym pozycji Aksum, Adua, Adigrat, Włosi znaleźli się w posiadaniu **linji podziału wód między Erytreą a Abisynją centralną.** Dotychczas wojska włoskie musiały wznosić się ciągle wgórę niejednokrotnie **do 2000 m.,** odtąd będą mogły wejść **do doliny rzeki Teccaze,** która rozciąga się na przestrzeni **300 km** i pozwoli armji włoskiej dotrzeć **do centrum Abisynji.**

## Rekonstrukcja Rządu ma być odroczona

### Nastąpi ona dopiero w czasie zwołania izb ustawodawczych na sesję budżetową

**Warszawa,** 8. 10. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu Pan Prezydent Rzeczypospolitej po udzieleniu audjencji marszałkom Senatu i Sejmu, **przyjął premjera Sławka** i w ciągu blisko dwóch godzin rozmawiał z nim na temat **aktualnej sytuacji politycznej.** Rozmowa ta posiada duże znaczenie dla wyjaśnienia obecnego położenia. Konsekwencją jej będzie podobno **odroczenie rekonstrukcji gabinetu na okres 5 tygodni do czasu zwołania nowej sesji izb ustawodawczych.**

Premjer Sławek nosi się podobno z zamiarem **wyjazdu na urlop wypoczynkowy na południe.**

# Ms. „Piłsudski“ powrócił do Gdyni

## z pierwszej podróży przez ocean

M/s „Piłsudski“ powrócił do portu gdyńskiego ze swej pierwszej podróży transatlantyckiej.

Po szeregu uroczystości, związanych z poświęceniem i pierwszem przybiciem do nadbrzeży gdyńskich, rozpoczęła się twarda praca codzienna. W pracy tej m/s „Piłsudski“ wykonał pierwszy pełny rejs — odbył podróż tam i zpowrotem.

Wczoraj od godziny 10-tej na nadbrzeżach gromadzić się poczęły tłumy publiczności, pragnącej powitać nowy transatlantyk po jego pierwszej wielkiej podróży oceanicznej Na nadbrzeżu pod dworcem morskim w białych kurtkach stanął dwuszereg stewardów linji „Gdynia—Ameryka“. Zgromadziły się grupy zakonnic w czarnych szatach, przybyłych tutaj, aby powitać powracające do kraju siostry.

Wreszcie w promieniach ciepłego słonecznego dnia **ukazał się na zatoce lśniący, grający tęczą barw wielkiej gali banderowej m/s „Piłsudski“.** Rósł i zbliżał się do przystani dworca morskiego. Minął falochrony, wszedł do basenu. Po chwili zgrabny, majestatyczny kolos **przybił do brzegu.**

W momencie, gdy przybijał, odezwały się dźwięki hymnu narodowego. Z pokładu powiewać zaczęły chustki, z brzegu rozległy się okrzyki powitania.

**POWRÓT WYCIECZKOWICZÓW.**

Na mostku kapitańskim obok komendanta statku, komandora Stankiewicza, ukazał się dyrektor Departamentu Morskiego inż. **Możdżeński.** Przy nim sekretarz Urzędu Morskiego p. **Sieracki.**

Na przednim pokładzie w grupie podróżnych widać **J. Ekscelencję ks. Biskupa Morskiego dr. Okoniewskiego, generała Orlicz-Dreszera, generała Wieniawę-Długoszowskiego, redaktora Tetzlaffa.** Po chwili ukazuje się prezydent miasta Warszawy **min. Starzyński.**

Na samej górze zdaleka poznać można charakterystyczną żołnierską sylwetę **gen. Osińskiego.** Widać **b. min. Matuszewskiego,** który rano holownikiem wyjechał na spotkanie statku, na którym z wycieczki morskiej powraca jego małżonka **pani Konopacka-Matuszewska.** Wśród publiczności widać dużo czarnych sutan księży i czarno-białych szat zakonnic.

Statek przybił do nadbrzeży. Po spuszczonym trapie wchodzą na pokład dyrektor linji „Gdynia—Ameryka“ komandor **Jacynicz,** wicewojewoda pomorski p. **Starzyński,** wicekomisarz Rządu m. Gdyni **inż. Szaniawski,** dyrektor Departamentu Przemysłu i Handlu p. **Patek,** naczelnik Wydziału Żeglugowego p. **Ocioszyński,** dyrektor Urzędu Morskiego **inż. Łęgowski,** dyrektor Szkoły Morskiej **komandor Mohuczy,** przedstawiciele prasy.

Zastępca kapitana portu kpt. **Górski** wprowadza na pokład przybyłego na powitanie **Biskupa Morskiego J. E. ks. Biskupa Sufragana Dominika** w otoczeniu licznej grupy księży z ks. prałatem **Rozczynialskim** i ks. dziekanem **Turzyńskim** na czele.

Na pokładzie witają się; żegnają; krzątają się biali stewardzi, obładowani pakunkami. Ukazują się granatowe mundury policji i zielone czapki straży celnej.

Powoli opróżnia się statek, a wypełnia się obszerna sala, gdzie zaczynają się badania celników.

Pierwsza podróż „Piłsudskiego“ skończona. Teraz nastąpi szara codzienna praca, pozbawiona wprawdzie efektów, ale jakże ważna z punktu widzenia ekspansji Polski na morzu. **„Z chwilą uruchomienia m/s „Piłsudski“ podróż do Nowego Jorku przestała być daleką wyprawą** — pisał w pożegnalnym numerze pokładowy „Kurjer Morski“ — **Gdynia zbliżyła się do Ameryki o całe trzy dni drogi“.**

## Afera z kradzieżą 1000-złotówek

### nareszcie wyszła na światło dzienne

#### Dwa banknoty 1000-złotowe przedstawiono do wymiany w banku gdańskim

**W roku 1924 skradziona została w porcie gdańskim skrzynia z banknotami 1000-złotowemi, wydrukowanemi na zamówienie polskie w Anglji. W związku z tą kradzieżą, banknoty 1000-złotowe wogóle nie zostały puszczone w obieg.**

**Wczoraj do jednego z banków gdańskich zgłosiła się niejaka Domrosowa celem wymiany dwóch banknotów 1000-złotowych na guldeny. W banku Domrosową przytrzymano i oddano w ręce policji. Zeznała ona, że kupiła te banknoty od Żydówki Lubianickiej, która skolei otrzymała je od swego męża. Lubianicki po aresztowaniu go oświadczył, iż nabył większą liczbę tych banknotów jeszcze w roku 1924 w nadziei, że w przyszłości w Polsce znajdą się one w obiegu, i odzyskają swoją wartość.**

## Uczeń seminarjum nauczycielskiego w Bydgoszczy rzucił się pod pociąg

(o) **Poznań,** 8. 10. (Tel. wł.) Z Gostynia donoszą, **że na szlaku kolejowym Czeluścin—Dębowo** w czasie przejazdu pociągu osobowego **wybiegł z lasu nieznany mężczyzna, który na oczach skonsternowanych pasażerów rzucił się pod koła pociągu, ponosząc okropną śmierć.** Przy zwłokach samobójcy znaleziono legitymację **Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Bydgoszczy** na nazwisko **Pawła Samogockiego,** liczącego lat 20. Przyczyny desperackiego kroku nie są narazie znane.

## W rozbitym samochodzie trzy osoby żywcem spłonęły

### Straszne skutki zderzenia się auta z tramwajem w Hamburgu

**Hamburg, 8. 10. (PAT.)** Dzisiaj w południe na przedmieściu Hamburga wydarzyła się **straszna katastrofa.** Samochód, w którym znajdowały się 4 osoby **zderzył się z tramwajem.** Wszyscy znajdujący się w samochodzie zostali **ciężko ranni.**

Gdy przechodnie usiłowali wydostać rannych z pod rozbitego samochodu, **nastąpił wybuch baku z benzyną** i zanim pospieszono z pomocą, **trzy ranne osoby spaliły się żywcem.** Czwarta osoba ciężko ranna została odwieziona do szpitala.

# Skok przez Atlantyk

## Na m/s „Piłsudski“ do Ameryki

**Na wodnej pustyni. — Sport i gimnastyka. — Kapryśna pogoda. — Jazda pod tęczowemi łukami. — Stado kaszelotów. — Przez szkwały i mgły. — Doba o 25 godzinach. — Płyniemy ze średnią szybkością 18,6 mil morskich na godzinę. — Coraz bliżej celu podróży. — Koncert na statku. — Próbny alarm ratunkowy. — Akademja ku uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego.**

**Na Atlantyku,** we wrześniu 1935 r.

IV.

Dni płynęły na statku dość jednostajnie. Z początku urozmaicone były napotykanemi od czasu do czasu statkami, później w miarę oddalania się od bardziej uczęszczanych szlaków żeglugowych i tej atrakcji nie stało.

Dzień rozpoczyna się na statku o godz. 7 m. 30 gongiem, wzywającym na śniadanie. Są zapaleni sportowcy, którzy już o 6 rano zrywają się na nogi i trenują zapamiętale w pływalni, znajdującej się w dolnym poziomie statku i wyposażonej poza basenem do pływania w różne przyrządy, mające służyć do „utrzymania linji“. Są to elektryczne koń i wielbłąd, rower, stojący w miejscu i wiosła, nieposuwające żadnej łodzi. Różne przyrządy gimnastyczne uzupełniają ten zakątek okrętu.

Wogóle sport i gimnastyka mają na statku wielu zapamiętałych zwolenników. Gen. Wieniawa - Długoszowski gra zawzięcie w tenisa pokładowego z gen. Orlicz - Dreszerem, przyczem raz jedna to znowu druga szarża jest górą. P. Konopacka - Matuszewska, słynna lekkoatletka i b. rekordzistka świata w rzucie dyskiem dzień w dzień przybrana w kuse majteczki sportowe wyczynia różne dziwy gimnastyczne na słonecznym pokładzie ku szczeremu podziwowi patrzących.

Pogoda jest w pierwszych dniach podróży bardzo kapryśna. Przechodzą ciągłe szkwały, lekkie deszcze z wiatrem, po których występują za rufą statku wspaniałe tęcze, jedna za drugą. Chwilami ma się wrażenie, że „Piłsudski“ płynie przez szereg bram triumfalnych, utworzonych z barwnych łuków tęczowych.

Pewnego dnia, bodaj że w środę, 18 września, mieliśmy nadprogramową atrakcję. W odległości jakichś 500 metrów po prawej burcie statku ukazało się stadko kaszelotów (małych wielorybów), złożone z jakichś 8—10 sztuk tych zwierząt, które obecność swoją znaczyły wyrzucaniem nad powierzchnię oceanu fontann wodnych.

Od czasu do czasu statek wpływał w ławice mgieł, tak charakterystyczne dla tych szerokości geograficznych, które przebywaliśmy. Ostrzegawczy ryk naszej syreny okrętowej rozdzierał wówczas powietrze, a maszyny pulsowały zwolnionem tempem.

Co wieczór o północy wszystkie zegary na statku stawały na kilkadziesiąt minut, aby wyregulować czas w zależności od przebytej w ciągu dnia przestrzeni. Ponieważ płyniemy na zachód, przeto stale co dobę cofamy zegary. Innemi słowy doba nasza na statku wynosi prawie 25 godzin. W powrotnej drodze będziemy mieli zjawisko odwrotne. Będziemy musieli co północ posuwać nasze zegarki naprzód.

Narazie w stosunku do czasu w Polsce cofnęliśmy się znacznie naprzód. Gdy piszę te słowa, mamy na statku niedzielę, 22 września. Jest tutaj godzina 5 po poł. W tym samym momencie w Warszawie, w Gdyni, w Toruniu i w innych miastach Polski jest już godzina 9 minut 40 wieczorem, a więc wszyscy powoli zabierają się już do spania.

Statek płynie szybko naprzód, robiąc przeciętnie 18,6 mil morskich na godzinę. Jest to przeciętna szybkość więcej niż dobra, w każdym razie lepsza od szybkości przewidywanej dla tego statku, która jak wiadomo wynosić powinna 18 mil morskich na godzinę. W pierwszym dniu podróży od 5 po poł. 15. IX., do 8 rano 16. IX. (przestrzeń Gdynia — Kopenhaga) zrobiliśmy 250 mil morskich. Do południa 17. IX statek przebył, wyszedłszy z Kopenhagi 16. IX o godz. 4 po poł., 375 mil m., a w następnych dobach przebywał kolejno 460, 441, 467, 465 i 462 mil morskich. Na mniejszą wydajność poszczególnych dni wpływała głównie mgła, podczas której statek musiał redukować znacznie swą szybkość ze względów bezpieczeństwa.

Odległość z Gdyni do Nowego Jorku wynosi około 3.750 mil morskich (6.945 kilometrów). Dziś do południa przebyliśmy już 2920 mil morskich, a więc do celu podróży pozostało nam jeszcze 830 mil. Mamy zawinąć do Nowego Jorku we wtorek, 24 września, przed południem.

W środę, 18 września, odbył się wieczorem dancing, połączony z koncertem. Skorzystano z tego, że na statku płynie kilku artystów - śpiewaków i uproszono ich o wystąpienie publiczne. Śpiewali gorąco przyjmowani przez słuchaczów p. Stanisław Wyszatycki, tenor i b. artysta Opery Warszawskiej oraz p. Olga Kamińska, znana pieśniarka-recytatorka.

W piątek, 20 września, urządzono próbny alarm na statku. Sześć krótkich i jeden długi ryk syreny o godz. 2 min. 45 po poł. postawiły na nogi wszystko, co żyło na statku. Pasażerowie, załoga i służba okrętowa, przybrani w korkowe pasy ratunkowe, z derkami w ręku szybko i sprawnie znaleźli się na posterunkach alarmowych przy szalupach ratunkowych. Atrakcję tę przyjęto z humorem. Pysznie zwłaszcza wyglądały panie w modnych sukniach i płaszczach, przybrane w pasy ratunkowe. Komplet, jakiego napewno nie znają kreacje mody u Hersego czy Zmigrydera.



Wzruszający moment powitania min. Koca przez sędziwą przedstawicielkę Polonji amerykańskiej.

W sobotę o godz. 4 po poł. w wielkim salonie na głównym pokładzie odbyła się do głębi wzruszająca akademja, poświęcona pamięci Tego, którego imię statek nosi. Zebrali się na niej wszyscy pasażerowie, nie wyłączając jadących w klasie trzeciej emigrantów. Orkiestra odegrała na wstępie hymn narodowy, poczem dyrektor Linji Gdynia — Ameryka, p. Leszczyński, zagaił akademję, zapraszając do wygłoszenia odczytu jednego z najbliższych współpracowników śp. Marszałka, gen. Wieniawę-Długoszowskiego. B. długoletni adjutant Komendanta, widocznie szczerze wzruszony tą uroczystością, odbywającą się gdzieś po środku Atlantyku na pięknym, nowoczesnym statku transatlantyckim, jakże wymownie świadczącym o naszym żywiołowym pędzie ku zajęciu należnego w świecie stanowiska, mówił w słowach prostych i niewyszukanych o Tym, który nietylko odnalazł drogę do Wolnej Polski, ale wyprowadził Ją na szlaki mocarstwowego rozwoju. Była to garść wspomnień i przeżyć osobistych, ukazujących postać Komendanta na tle Jego bojowych czynów, i mówiących o Nim, jako o Wielkim Wychowawcy polskiego żołnierza. Ze wzruszeniem słuchano tej barwnej opowieści o Wodzu, ukochanym i nieodżałowanej pamięci.

W części koncertowej akademji wzięły udział panie: prof. Zofja Rabcewiczowa (fortepian) i artystka Opery Warszawskiej Wanda Szlemińska (śpiew).

Hołd, złożony cieniom największego z Polaków, po środku Atlantyku na pięknym, nowoczesnym statku, noszącym dumne i bohaterskie Jego nazwisko, utrwalił się w pamięci pasażerów statku na zawsze.

**Henryk Tetzlaff.**





# Miljony ciągną na Wawel i Sowiniec

(Korespondencja własna).

**Kraków,** w październiku.

Kraków...

Miasto królów, miasto, w którem mury same mówią o świetnej i pięknej przeszłości. A przedewszystkiem... Miasto Marszałka. Stąd przed laty dwudziestu jeden, wyruszył w bój o wolność Polski — tu spoczął po nadludzkich trudach ofiarnego życia — tu przeto Polska hołd oddaje swemu Twórcy. Oleandry, Wawel i Sowiniec — to dziś cel pielgrzymek już nie tysięcy i nie dziesiątków, nie setek nawet tysięcy, lecz miljonów. Tak, miljon już zgórą ludzi z całego przybyłych kraju, przez krypty św. Leonarda przed trumną Komendanta przeciągało w uroczystem, bolesnem skupieniu, a potem podążyło na Sowiniec, choć jedną taczkę, choćby gastkę jedną ziemi rzucić na kopiec Marszałka...

Piąty już miesiąc mija od owej chwili, gdy wśród grzmotu dział i warkotu werbli złożono na Wawelu srebrną trumnę ze zwłokami Marszałka, a olbrzymia, szeroka rzeka pielgrzymów płynie wciąż, nietylko nie rzednąc z biegiem czasu, lecz wzbierając i potężniejąc z miesiąca na miesiąc.

Kto znał ten cichy, spokojny Kraków z niedawnych zresztą jeszcze czasów — nie poznałby go dziś. Dzień w dzień, z łoskotem i szumem na stary, skromny dworzec wpadają długie, stalowe węże pociągów popularnych, a z wagonów wysypuje się na kamienne perony ludzkie mrowie. Z walizeczkami, teczkami, koszykami, lub poprostu ubogiemi tobołkami, wylega przed szary gmach dworcowy i wsiąka w szyję ulicy, zlewając się z tysiącem innych przybyszów w jeden wielki, bezimienny tłum. Obok eleganckiej warszawianki zastrachany poleszuk, obok przyodzianego w białą guńkę górala — nasz gbur pomorski, spieszą wszyscy na wyznaczoną już i przygotowaną zawczasu kwaterę. W hotelu, w domu wycieczkowym, klasztorze, czy wreszcie na prywatnej kwaterze — w zależności od upodobań, zamożności i... miejsca, bo o to niezawsze łatwo dziś w Krakowie, mimo czteromiesięczne już doświadczenie, mimo sprężystą organizację, bo przecież w jednym dniu przybywa tu nieraz po dwadzieścia zgórą tysięcy pielgrzymów... Ale gościnne mury krakowskie rozszerzają się, gdy potrzeba — i każdy jakoś znajdzie dla siebie kącik, dach nad głową i łyżkę strawy.

I oto wnet już, w mniejszych lub większych grupkach, a najczęściej w zwartych kolumnach, ciągną przez miasto na Wawel. Po drodze przewodnicy informują, pokazują cudowny Rynek krakowski, tak nierozerwalnie związany z tylu wielkiemi momentami naszej historji, a dalej zaklęte w kamień piękno innych fragmentów tego miasta — muzeum, by wreszcie dołączyć do olbrzymiego węża wycieczek, pełznącego powoli wgórę, ku wspaniałym, piętrzącym się wysoko potężnym masywom, czerwonym murom wawelskim.

Jeszcze chwila — i wkraczamy w progi wyniosłej Katedry, pod strzeliste łuki sklepień. W skupionem, nabożnem milczeniu schodzimy, stopień za stopniem, do podziemnej krypty. Cisza śmiertelna i powaga czegoś wielkiego, przepotężnego wisi tu w powietrzu, że, zda się, słychać bicie serc ludzkich — bo oto przed nami trumna srebrna, z której, poprzez kryształową taflę, spoziera ku nam w kamiennym spokoju śmierci twarz Marszałka. Słaby blask migotliwych świateł pada wąskim kręgiem na ściany i sklepienie, załamuje się na polerowanej powierzchni stojącego w głębi sarkofagu królewskiego i rysuje ostro, wyraziście stojącego nieruchomo żołnierza.

Lecz trzeba już iść z krypty, bo nieprzerwanym szeregiem ciągną tu nowe tysiące i tysiące tych, co jeszcze hołdu nie złożyli.

Długi sznur niebiesko-białych autokarów. Kolejno podjeżdżają do czoła oczekującego tłumu pielgrzymów i — zapełnione wmig, aż do ostatniego miejsca — jeden za drugim ruszają w paro-minutowych przerwach w stronę Błoń. Mijamy historyczne Oleandry, skąd to w dniu 6 sierpnia 1914 roku wyruszał Komendant w pole z Pierwszą Kompanją Kadrową, wijącą się wśród prześlicznych wzgórz, wiosek i ogrodów, jak stół gładką, asfaltową szosą mkniemy ku widniejącemu zdala w jesiennem słońcu laskowi Wolskiemu. Po lewej stronie drogi pozostawiamy gdzieś wysoko górujący nad przedmieściami Krakowa Kopiec Kościuszki i oto jesteśmy już na miejscu, u stóp porosłego pięknym lasem, potężnego wzgórza. Pniemy się wgórę cienistą chwilami bardzo stromą aleją coraz wyżej i wyżej. Wreszcie drzewa po obu stronach uciekają od nas wgłąb — otwiera się przed nami szeroka polana, z której wyrasta wgóre olbrzymi, stromy stożek o ściętym wierzchołku. To Kopiec Marszałka.

U jego stóp prowizoryczny budynek drewniany, na tarasie którego suną dwa długie sznury ludzkie: do albumów, złożyć w nich swe podpisy. Opodal — setki taczek drewnianych, oczekujących na wypełnienie ziemią, w tej chwili bowiem nie wozi się jeszcze ziemi na ko-

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej).

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej).

piec, gdyż groziłoby to obsuwaniem się rozmiękłego po gwałtownych deszczach, świeżego nasypu. Ale nikt nie rezygnuje, kilkotysięczny tłum czeka cierpliwie na sygnał. Wreszcie — kierownictwo budowy kopca zezwala na wożenie ziemi. Tysiące rąk porywa taczki — wnet brak ich zupełnie — poczynają migać w słońcu ostrza łopat, sypiących na dno taczek brunatne grudki ziemi.

Wśród świergotliwej muzyki setek osi wspinają się taczki ku górze stromą serpentyną dróżki, rzuconej na porośniętą świeżą murawą szkarpę kopca. Na górze — szeroka płaszczyzna, na którą wysypuje się ziemię z taczek. Pośrodku sterczy niewielki, parometrowy stożek ziemi, a na nim spoczywa płyta granitowa z wykutym Krzyżem Legjonowym. Tu zsypuje się ziemię, przywożoną z całego kraju i świata przez delegacje i sztafety w urnach.

Ale ziemia, nawożona na kopiec rękoma obywateli, to zaledwie cząstka tej olbrzymiej, na miljony metrów sześciennych obliczonej masy, jaka potrzebna jest do budowy kopca.

Pracę tę wykonuje więc również maszyna. Stoi obok nasypu, wżera się w ziemię i szerokim ruchem ramienia potężnego żurawia przenosi ją w ogromnym koszu żelaznym na wierzchołek kopca. Tu wyrównuje ją i starannie ubija setka par rąk robotniczych, by kopiec Marszałka przetrwał po wieki wieków.

**W tej chwili wysokość kopca wynosi 13 metrów, ale, że ma on mieć po ukończeniu 38 metrów wysokości, trzeba więc nawieźć jeszcze całą, wielką górę ziemi, wysoką na 25 metrów. A im wyżej tem praca będzie cięższa i żmudniejsza. O rozmiarach tego dzieła może świadczyć choćby ogrom podstawy kopca, który ma średnicę 110 - metrową. Będzie to więc praca jeszcze na parę lat, praca w której bezduszna maszyna może nam pomóc, ale nie może wyręczyć Narodu w tym hołdzie dla Wodza i Wskrzesiciela. Kto zatem jeszcze nie był w Krakowie, niechaj śpieszy na Wawel kornie schylić czoło przed prochami największego z Polaków, a następnie — niechaj podąży na Sowiniec, swą garścią ziemi przyczynić się do stworzenia wieczystego symbolu wdzięczności i pamięci Narodu o Józefie Piłsudskim.**

**J. Del.**

GŁOSY I ODGŁOSY

## Etatyzm a budżet

(ow) Wobec zbliżającej się sesji budżetowej nowych izb ustawodawczych w prasie stołecznej coraz częściej zaczynają ukazywać się artykuły, omawiające problem zrównoważenia naszych finansów państwowych i walki z deficytem. Naogół publicyści są zgodni, że akcja w kierunku zrównoważenia budżetu nie powinna dotknąć uposażeń, co jest uzasadnione i bez tego niskim ich poziomem przy jednoczesnym poważnym wzroście kosztów utrzymania, zaznaczającym się obecnie w związku z międzynarodową sytuacją ekonomiczną.

Wyjątek w tym względzie stanowi warszawski **„Czas"**, który wysuwa postulat obniżki poborów jako zasadniczy warunek stabilizacji budżetu i uniknięcia deficytu. Pomijając wywody na ten temat, warto zastanowić się nad innem zagadnieniem, poruszonem w jednym z artykułów „Czasu", a dotyczącem przerostu administracji państwowej, pociągającego za sobą zwyżkę wydatków. „Czas" pisze:

> „Zawsze zwalczaliśmy przerost aparatu państwowego, tworzenie niezliczonych urzędów, regulowanie przez Państwo wszystkich szczegółów życia, w sposób często zbędny, a niejednokrotnie wprost szkodliwy. Ostatni czas **zawrócić z drogi etatyzmu.** Dalsze rozszerzanie ingerencji państwowej musi być natychmiast zaniechane. Prace nad reformą administracji w kierunku **zlikwidowania zbędnych agend państwowych i samorządowych winny być natychmiast przedsięwzięte z całą energją".**

Niestety autor artykułu nie precyzuje dokładnie o jakie zbędne agendy Państwa mu chodzi. Dlatego też zacytowane uwagi mają wartość czysto teoretyczną i w praktyce nie dają żadnych konkretnych wskazówek, na których temat możnaby podjąć dyskusję.

# Deflacja i inflacja

## Dwa kierunki programu gospodarczego

Wybory zakończone. Sejm i Senat wybrały już swych marszałków, wicemarszałków i sekretarzy. Skończył się okres, w którym siłą rzeczy wysunęły się na plan pierwszy zagadnienia polityczne. **Powracają stare kłopoty i stare troski gospodarcze,** obracające się dokoła myśli, w jaki sposób zadać ostateczny cios długotrwałemu przesileniu i przyśpieszyć poprawę gospodarczą, która w Polsce wprawdzie odbywa się od końca 1932 r., ale postępuje jeszcze powoli.

Nietylko w Polsce, ale i na całym świecie, gdy mowa jest o kierunku prac gospodarczych, walczą z sobą dwa zasadnicze poglądy: **deflacjonistów i inflacjonistów.**

Zwolennicy pierwszego z tych poglądów twierdzą, że skoro kryzys ekonomiczny jest zwichnięciem równowagi między produkcją i konsumcją — to trzeba **dążyć do przywrócenia tej równowagi w drodze przystosowania się poszczególnych elementów życia gospodarczego do nowych warunków.** Trzeba więc zniżyć ceny i dostować je do zmniejszonej siły nabywczej zubożałego społeczeństwa. Aby móc zniżyć ceny — trzeba zmniejszyć koszta wytwarzania towarów. Najistotniejsze hasła tego kierunku głoszą: **nie zadłużać się — ale przedewszystkiem oddłużyć!** Budżet państwa, budżety związków publicznych i prywatnych jednostek gospodarujących ograniczyć do minimum i zrównoważyć! Nadewszystko zaś — **produkować tanio, coraz taniej, licząc się z trudnościami zbytu i ze zubożałym konsumentem.** Trzeba to czynić tak długo — aż wreszcie w pewnym momencie równowaga zostanie uchwycona. Wtedy odbudowane zostaną warunki dla harmonijnego rozwoju życia gospodarczego, które znowu zakwitnie.

Ten kierunek nazwany został metodą deflacyjną walki z trudnościami gospodarczemi. Możnaby powiedzieć, iż charakteryzuje go przedewszystkiem podejście do sprawy ożywienia życia gospodarczego od strony towaru. Towar musi być tani, aby mogła wzrastać produkcja i zmniejszać się bezrobocie. Wtedy tylko będzie mógł rozszerzyć się obrót gospodarczy. Aby zaś mógł się rozszerzyć obrót (a więc wymiana towarów) w społeczeństwie — musi być zrównoważony budżet państwowy. Bo gdy budżet państwa nie jest zrównoważony, to państwo na pokrycie deficytów zabiera w formie podatków czy pożyczek pieniądze społeczeństwa, czyniąc zaś tak powoduje drożyznę kredytu, utrudnia zniżkę kosztów produkcji i hamuje obrót gospodarczy.

Drugi zasadniczy kierunek, nazwany **metodą inflacyjną,** wychodzi z innego założenia. Zwolennicy jego powiedzieli: mamy dużo towarów, nie możemy tylko ich sprzedać. Fabryki nasze mogą produkować bardzo wiele — brak im tylko odbiorców. Co więc należy czynić? Trzeba zwiększyć popyt na towary. Trzeba zbyt tych towarów umożliwić. Trzeba więc m. in. **uruchomić w celu ożywienia życia gospodarczego większe kredyty, inwestycje i roboty publiczne,** które zapewnią w ten sposób odbiór środków spożywczych i wyrobów przemysłu i zatrudnią robotników. Trzeba na ten cel rzucić wszystkie będące do dyspozycji środki pieniężne, a gdy tych środków zabraknie — trzeba umieć je **zdobyć w drodze pożyczek wewnętrznych, zwiększenia obiegu pieniężnego, czy innych operacyj finansowo - kredytowych.**

Śmiało można powiedzieć, że ten kierunek inflacyjny, który wziął górę w Stanach Zjednoczonych, w Niemczech i we Włoszech — podchodzi do zagadnienia ożywienia życia gospodarczego od strony kredytu i pieniądza, podczas gdy uprzedni kierunek, jak powiedzieliśmy, poszukuje rozwiązań w dziedzinie cen towarów.

Kierunek inflacyjny nie liczy się ze sprawą budżetu państwowego i z lekkiem sercem patrzy na wzrost deficytów budżetowych, jako nieunikniony skutek rozszerzania przez państwo robót inwestycyjnych.

Takie są dwa zasadnicze kierunki polityki gospodarczej obecnego okresu kryzysowego. Przedstawiliśmy je dlatego, gdyż poszukiwanie w Polsce dróg pracy gospodarczej możliwe jest tylko w jednym, albo drugim z tych kierunków. Innych możliwości nie widzimy.

Jak wiemy, **Polska wybrała kierunek pierwszy,** ale świadomość jego słuszności nie wszędzie jest dostatecznie rozumiana.

Rzecz jasna, że wymiana zdań, która toczy się obecnie w prasie i w sferach gospodarczych na ten temat jest dyskusją czysto teoretyczną. **Rząd obecny ma bowiem zdanie swoje wyrobione — niezależnie od tych rozważań — i ma w ręku może o wiele więcej i lepszych elementów dla dalszej swej drogi na tem polu, elementów opartych na realnej ocenie rzeczywistości gospodarczej w całokształcie zagadnienia rządzenia państwem i jego gospodarką.**

Rola teoretyka jest czysto abstrakcyjna. Siedząc zdala od aparatu gospodarczego ocenia on i omawia wszelkie zjawiska w sposób raczej hypotetyczny, niż realny. Mimo najlepszych chęci — teorja, doktryna są dla niego większem bóstwem, niż realny rzut oka na rezultaty działań, które z danej teorji przynosi nam najbardziej chyba wartościowa poprawka życia. Teoretyk jest jak kibic przy grze w karty. I jest tak wszędzie i w medycynie i w fizyce, w literaturze i w sztuce. Tak jest też i w ekonomji.

**Ci zaś co rządzą krajem i ponoszą za to pełnię odpowiedzialności, biorąc z całym należytym szacunkiem zdanie nauki i teorji, — muszą decydować i działać zgodnie z życiem i elementami realnemi, które jedynie mogą być podstawą dobrych rządów.**

**J. R-ski.**



## Podziękowanie pasażerów statku „Piłsudski" dla Polonji amerykańskiej

Grono osób, odbywających pierwszą inauguracyjną podróż na Ms. „Piłsudski" do Ameryki, wystosowało z Kopenhagi do przedstawicieli Polonji amerykańskiej następujący telegram:

„Z pokładu Ms. „Piłsudski", odbywającego pomyślnie powrotną inauguracyjną podróż do kraju, przesyłamy **gorące podziękowanie za serdeczne przyjęcie, zgotowane dla statku, całej Polonji amerykańskiej oraz Polonji w New Jersey za akademję.** Uroczystości podkreśliły raz jeszcze **duchową łączność Rzplitej z Polonją** i dały asumpt do dalszej wytężonej pracy nad rozbudową potęgi na morzu".

Depeszę tę podpisali m. in. **wiceminister Koc, biskup Okoniewski, prezydent Starzyński, dyrektor Możdżeński, generałowie: Osiński, Orlicz-Dreszer i Wieniawa - Długoszowski, dyr. Leszczyński, kpt. Stankiewicz** i inni.

## 56000 skazańców w więzieniach

Z chwilą zebrania się nowego Sejmu i Senatu spodziewano się w pewnych kołach ogłoszenia amnestji. Nadzieję taką żywili przedewszystkiem ci, którzy mają za sobą wyroki sądowe z tytułu takich, czy innych przestępstw natury politycznej. Sprawa amnestji jednak, jako zagadnienie ogólne, w obecnym momencie nabiera aktualności zupełnie niezależnie od tych, czy innych doniosłych aktów państwowych, wypływając poprostu z przesłanek humanitarnych i konieczności zapewnienia powagi wymiarowi sprawiedliwości publicznej. Analiza stosunków, panujących w naszem więziennictwie zmusza nas do spojrzenia rzeczywistości prosto w oczy.

**„Kurjer Poranny"** podaje m. in. następujący opis jednego z więzień w Łodzi, który gdyby nawet był faktem odosobnionym, mówi sam za siebie. A faktów takich niestety jest więcej:

> „Był to — czytamy w artykule — duszny dzień upalny. Już w przedsionku więziennego lokalu panował zaduch nie do zniesienia. Zaduch śmiertelny, nasycony już nie wyziewami, ale pokładami ludzkiego gnoju, ugniatanego przez lata. Jadowity ciężar powietrza, gęstego jak asafetyda, osiadał na płucach lepką zarazą, wzmagając się z każdym krokiem, który nas wiódł wgłąb więziennego korytarza. A przecież nie w korytarzu, lecz dopiero w celi, której drzwi otworzono, ukazał się przed nami ów widok, który zmącił i zatruł moje noce bezsenne. Podłoga celi była mokra od potu ludzi którzy dosłownie stłoczeni jeden za drugim, stojąc w szeregu, cisnęli się do szyby otwartej w oknie, aby przywarłszy ustami do otworu, nadyszeć się przez chwilę nieco świeżym powiewem i po krótkiej chwili ustąpić miejsca towarzyszowi. Taka kolejka udręki, jak mi oznajmiono, przesuwała się w tej celi całemi godzinami".

A[illegible]tor zaznacza, że w celach tego więzienia, [illegible]czonych na 4 do 5 osób z braku miejsca lokowano po kilkunastu więźniów. Trudno jednak, aby było inaczej, skoro więziennictwo polskie, mogąc przyjąć najwyżej do 30 tysięcy skazańców, zmuszone jest przetrzymywać w murach domów karnych 56 tysięcy ludzi. A iluż to notorycznych przestępców, mając wyroki skazujące chodzi bezkarnie, z powodu, tak nadmiernego przeludnienia więzień?

F[illegible]y powyższe stanowią niewątpliwie poważny argument na rzecz amnestii.

## Gömbös jedzie do Rzymu

Premjer węgierski, Gömbös, udaje się w tych dniach do Rzymu. Podróż Gömbösa ma świadczyć o tem, że polityka zagraniczna Węgier nie uległa podstawowym zmianom i że pakt Trzech pozostaje nadal w mocy

# Sierżant który zdobył państwo

## Przygoda podobna do bajki z tysiąca i jednej nocy

**John Morton,** pułkownik wojsk brytyjskich zmarł w Brixton, w małem miasteczku w hrabstwie Sussex. Zgon jego nie zwrócił uwagi opinji publicznej, choć Morton zajmował swego czasu. w 1924 roku niebylejakie **stanowisko w Indjach.** Historja przygód tego człowieka brzmi istotnie jak **bajka z tysiąca i jednej nocy.**

Morton brał udział w wielkiej wojnie na froncie zachodnim Dosłużył się stopnia **sierżanta** i po zawarciu pokoju zgłosił się jako ochotnik do służby w Indjach. Oferta jego została przyjęta, wyznaczono mu jeden z pułków, stojących na granicy północnych Indyj, tam, gdzie zamieszkują po drugiej stronie pasa granicznego dzikie, bitne plemiona Afrydów. Niebardzo mu się uśmiechała służba na tym odcinku, gdzie trwały ciągłe zamieszki, nagłe napady, walki z Afrydami, którzy słyną jako znakomici strzelcy i dzicy, okrutni przeciwnicy.

Dowództwo pułku zorganizowało **ekspedycję karną wgłąb kraju Afrydów,** którzy przedsięwzięli napad rabunkowy na pogranicze. Kolumna, w której znajdował sie Morton, dostała się w zasadzkę Większa część żołnierzy została wybita, resztę czekała niewola. **Mortonowi zaświtała zuchwała myśl: poddaje się Afrydom i każe się zaprowadzić do ich księcia.** Przedstawia mu plan zorganizowania po europejsku jego walecznych ale niekarnych hord i obiecuje mu swoją pomoc w wykonaniu tego planu. Mówi tak przekonywująco, roztacza przed księciem tak piękne perspektywy, że tamten zgadza się. Odtąd **Morton staje się instruktorem i organizatorem wojska Afrydów.** Protegowany i osłaniany przez wodza, ćwiczy, musztruje kadry tubylców i w ciągu roku tworzy niewielką ale znakomicie wyćwiczoną, uzbrojoną i walczącą według reguł strategji europejskiej armję. **Z tą armją dokonywa zaborów, podbija sąsiednie plemiona, poddaje je władzy księcia, rozszerza granice jego państewka, odnosi zwycięstwo za zwycięstwem.**

Zyskuje sobie uznanie władcy, który mianuje go generałem i wodzem powiększonej, liczącej już teraz blisko 15.000 bitnej armji. **Ale książę umiera.** W głowie Mortona powstaje śmiały plan: **ogłosić się jego następcą.** Mając za sobą wojsko, łamie opór niechętnych i przeprowadza swój zamiar. Teraz śni mu się i marzy plan jeszcze większy i zuchwalszy: zdobycie prowincyj indyjskich, wyrwanie ich spod władzy Anglików, założenie własnego, wielkiego państwa. Z armją swoją posuwa się ku granicy Indyj. Anglicy zaalarmowani przesuwają swoje oddziały na północ. Ale w ostatniej chwili Morton zaczyna się wahać. Czeka, deliberuje. Granica już obsadzona, wojska anglo-indyjskie w pogotowiu. Dogodna chwila do ataku minęła.

Morton decyduje się na inny krok. **W nocy, sam, bez broni przekrada się przez linje angielskie i melduje się u majora, dowodzącego strażą przednią.** Oświadcza majorowi, że wojsko jego stoi w pogotowiu tuż nad granicą, liczy 12.000 dobrze uzbrojonych ludzi i może wobec przewagi liczebnej zgnieść oddział angielski. radzi więc majorowi zarządzić odwrót

Na to major, oburzony do żywego, komenderuje podniesionym głosem: **„Sierżancie Morton, baczność! Do raportu!“** Drill wojskowy odezwał się w Mortonie: salutuje i raportuje. Wówczas major beszta go i wymawia mu hańbę postępowania Anglika, wysługującego się krajowcom i walczącego przeciw ojczyźnie. Morton blednie i ponsowieje naprzemian. Wreszcie poddaje się. Wraca do siebie i o świcie wkracza do obozu Anglików, wiodąc ze sobą 12.000 Afrydów. Po tym wyczynie pozostał jeszcze Morton kilka lat w służbie. W 1927 roku otrzymał stopień pułkownika, podał się do dymisji i wyjechał do Anglji.

Tak **bez użycia siły, dyplomacją podbił i zjednał były sierżant dla Anglji rozległą prowincję nadgraniczną.**

W chwili gdy toczy się krwawa wojna w Abisynji, historja ta staje się tembardziej pouczająca i typowa, jako wzór polityki angielskiej w kolonjach.



# Co mówi nowoobrany ataman kozacki?

## „Mamy tylko marzenia które są ukrytemi tęsknotami“

Ostatnim atamanem kozaków, mianowanym jeszcze przez cara, był generał Bogajewski. Bogajewski wyjechał ze swoimi kozakami, których było przeszło 20 tysięcy, na emigrację i przed paru miesiącami umarł.

Kozacy postanowili wybrać nowego atamana, uważają się bowiem ciągle za jedną wielką rodzinę i ciągle musi im ktoś hetmanić. Atamanem został wybrany hr. M. Grabbe, zamieszkały w Paryżu.

Jeden z dziennikarzy odwiedził właśnie nowowybranego atamana.

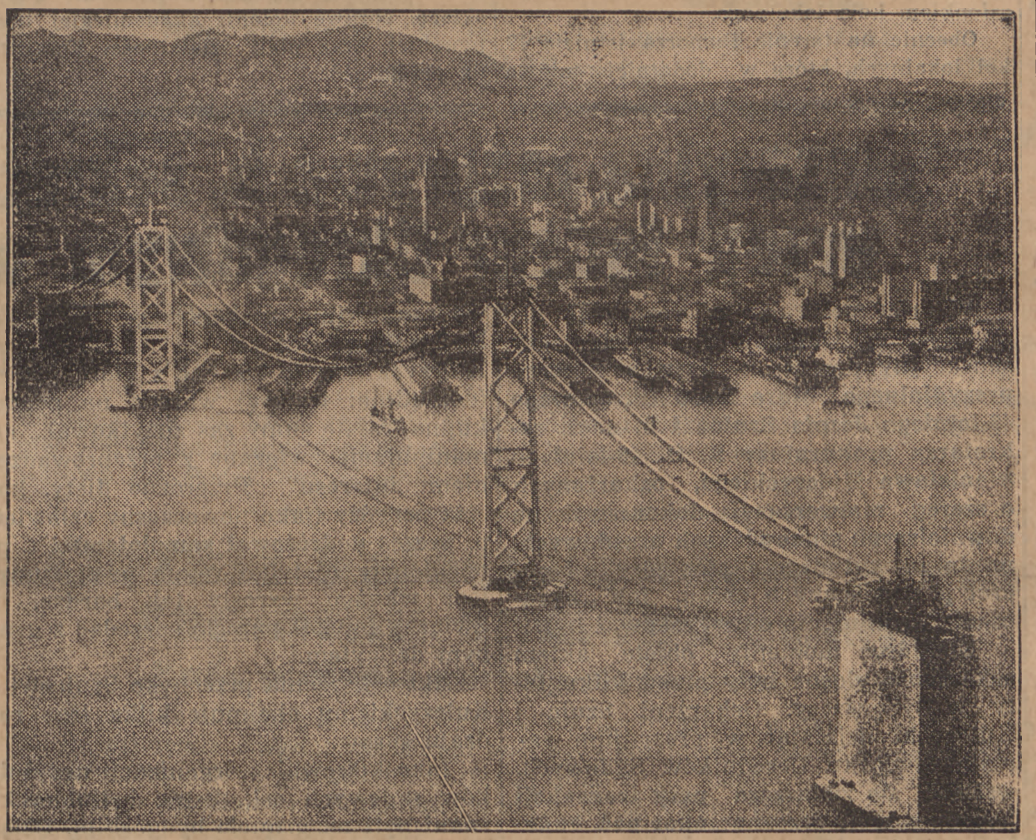
„Mamy w naszych archiwach — opowiedział ataman — starannie zachowane adresy kozaków, których w obecnej chwili jest około 15 tysięcy. Po śmierci Bugajewskiego zwróciliśmy się do nich ażeby wzięli udział w wyborach. Odpowiedzi nadeszły ze wszystkich stron świata. Najpierw propozycje kandydatów, a następnie głosowanie. Wszystko odbyło się bardzo dokładnie. Niełatwy był mój wybór. Miałem przeciwko sobie dwóch konkurentów: gen. Popowa i gen. Czerjasukina. Na nich padło 50 proc. głosów i na mnie 50.“

Tak więc został wybrany nowy ataman. Cóż oznacza ten wybór? Czy nowy ataman zainauguruje jakąś politykę? Oczekiwano orędzia atamańskiego z wielkiem napięciem. Nie było ono jednak sensacyjne. Brzmiało: „Zbieram wszystkich kozaków świata, pozbawionych ojczyzny. Oddam wszystkie moje siły na to, ażeby bronić ich interesów na obczyźnie, która stała się dla nich drugą ojczyzną“.

Dziennikarz zapytuje się jednak o plany polityczne.

— Polityczne plany? Powrót do Rosji? Nie, nie, nic takiego nie zamierzam. Ani kozacy nie mają takich planów. Mamy może tylko marzenia, które długi jeszcze czas pozostaną ukrytemi tęsknotami.

## Budowa olbrzymiego mostu



Przez zatokę Oakland koło San Francisco buduje się obecnie najdłuższy w świecie most. Część mostu do wyspy Yerba Buena ma długość 3 km. Dwie grube liny stalowe łączą już zbudowane na filarach wieże stalowe wysokości 160 m. Budowa mostu ukończona będzie w roku 1936.

## Włochy zwalczają angielską „flegmę“

Wódz futuryzmu Marinetti ogłosił w „Gazetta del Popolo“ płomienną odezwę do wszystkich Włochów, by się uwolnili od obyczajów angielskich, przestali pić herbatę, porzucili frak, jako strój niewolników skretynizowanej świadomości, uciekali od snobizmu i unikali gry w golfa, gładkiego golenia twarzy, jako namiastki osobowości i krótkiej fajeczki jako surogatu myśli, purytanizmu i obojętności wobec kobiet, która jest glejtem dla zboczenia seksualnego, wkońcu także gry w bridża i przesadnie konserwatywnego trzymania się przestarzałych zwyczajów i tradycyj, które robią Anglików z całym Londynem — wykopaliskiem.

Odezwa kończy się wezwaniem, by Włochy narzuciły Anglikom silne, żywe, płomienne słońce włosko - afrykańskie z rozmachem mussolińskim.



*Zygmunt Cithurus*

# Co to jest Scotland-Yard?

4)

### POLICJA WRACA DO SCOTLAND YARDU.

Wtedy Peel, jako Minister (Sekretarz Stanu) Spraw Wewnętrznych mianował pierwszego komisarza policji (Komendanta) i jego zastępcę (Komisarza Asystenta), z pośród sędziów pokoju, jednakże bez artybucyj sędziowskich. Policja przeniosła się znowu z Bow Street do gmachu nr. 4 na Whitehallu, z przejściem tylnem na Scotland Yard.

Komendant zorganizował pierwsze kadry regularne w sile 3.000 policjantów mundurowych i mianował superintendentów, inspektorów i sierżantów. Wedle naszej nomenklatury: inspektorów, komisarzy i przodowników.

Nowa policja w Westminster, przejęła funkcje dawnej — pieszej i konnej z Bow Street i czynności straży nocnej i konstablów gminnych (parafjalnych) a w „City of London“ pozostały dawne kadry, podległe władzy Lorda Mayora.

### ROZDZIAŁ. IV.

### CIĘŻKIE CZASY SCOTLAND YARDU.

Od reformy Peela wprowadzono jednolite umundurowania dla City, Westminsteru i gmin przyległych hrabstw (województw), mianowicie: granatowe żakiety i wysokie „czako“. Stąd poszły przezwiska „granatowej armji“, „granatowych djabłów“, „czarnych raków“, „peelersów“, „granatowej butli“. Z tych dawnych została tylko „niebieska butla“ (blue - bottle), a z nowych „bobby“ i „copper“. Zresztą łagodne. Nikt się o to nie obraża.

Ale i ta zreformowana policja, nie odrazu stanęła na dziesiejszym, wysokim poziomie. Złodziejstw, grabieży i napadów, nie udało się wykorzenić. Składało się na to wiele przyczyn: pauperyzacja mas pracowników przemysłowych, szybki przyrost ludności stolicy, wpływy zewnętrzne i wreszcie braki organizacyjne w samej policji, przedewszystkiem brak rejestracji przestępców zawodowych, nieostrożne wypuszczanie „na urlopy“ więźniów przeznaczonych na zesłanie do posiadłości zamorskich.

W roku 1866, na tle zakazu „meetingów“ w Hyde Parku, przyszło do rozruchów ulicznych. Policja znalazła się w takiej opresji, że znowu — poraz drugi od reformy Peela — musiano wzywać pomocy wojska. Te wypadki, a potem wybuch dynamitu w dzielnicy Clerkenwell, wskazywały na niedostateczną siłę policji. To też w r. 1869 wprowadzono do służby policyjnej więcej elementu wojskowego i powiększono etaty oficerskie: komisarzy i inspektorów, a komendantem mianowano wysłużonego żołnierza — pułkownika Sir Edmunda Hendersona, który, jako komendant obozu dla zesłańców w Australji — lepiej znał świat przestępczy.

### BRODY W SCOTLAND YARD.

Komendant zesłańców, którym porosły brody w Australji, zaprowadził ten zwyczaj i w policji metropolitalnej, zresztą nie na długo. Ważniejszą zmianą przy Hendersonie, było powiększenie sił policyjnych do 10.000 ludzi i polepszenie warunków pracy i płac.

### PIERWSZY STRAJK W POLICJI.

Służba w policji była wtedy ciężka i mało dajna; z jednej strony siły ilościowo słabe i nie wyrobione, a czasy trudne i niespokojne. Strajki na tle ekonomicznem w przemyśle, zaagitowały także pewne radykalniejsze żywioły w policji, wśród której — poraz pierwszy w jej historji — wybuchnął strajk w r. 1872. Wtedy władze zdecydowały się na rewizję warunków pracy i płacy w jej szeregach.

Dzień pracy policjanta zmniejszono z 9 na 8 godzin; płace podwyższono, aczkolwiek nieznacznie; kadry z 8.000 powiększono do 10.000 ludzi; utworzono poraz pierwszy stałe brygady detektywów przy Scotland Yard i zaprowadzono rejestrację przestępców-recydywistów.

### NOWE STRAJKI W SCOTLAND YARD.

W r. 1890 wybuchnął drugi strajk w policji — również na tle ekonomicznem, zażegnany porozumieniem szybkiem. Trzeci strajk, już podczas wojny, w r. 1918, w sierpniu, powtórzył się z większą siłą i miał charakter nieco polityczny. Pod wpływem agitacji bolszewickiej, żądano utworzenia „Trade Unionu Policyjnego“. Do strajku wciągnięto 6.203 policjantów.

Ale władze okazały wtedy twardą rękę; część żądań ekonomicznych uwzględniono, jako słuszne, ale do „Trade Unionu“, jako organu do pertraktacji z rządem z pominięciem drogi służbowej — niedopuszczono. Wielu policjantów wydalono ze służby za agitację i niesubordynację.

Jednakże w rok potem uspokojeniu — w lipcu 1919 r. przyszło do nowego czwartego strajku w policji. Stanęło wtedy około 1.100 ludzi. W rezultacie, wiele żądań ekonomicznych uwzględniono, po zbadaniu sprawy przez komisję parlamentarną, za słuszne. Byt policjanta został znacznie poprawiony, w związku z czem podniósł się poziom ogólny w policji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Na ziemiach Pomorza

## Nieśmy pomoc studjującej młodzieży!...

### Komitet Wojewódzki Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Toruniu odwołuje się do szerszego społeczeństwa

Mało komu wiadomo, że na terenie Torunia od szeregu lat, pod przewodnictwem p. Wojewody St. Kirtiklisa, istnieje organizacja, która roztacza opiekę i niesie pomoc materjalną młodzieży studjującej w szkołach wyższych. Dąży ona do stworzenia takich warunków w których słuchacze szkół wyższych mieliby zapewnioną moralną i materjalną pomoc starszego społeczeństwa.

To też przed rocznem zebraniem Komitetu Wojewódzkiego, mającem się odbyć w Toruniu w dniu 10 bm. warto omówić działalność tej pożytecznej organizacji.

Jakie są jej rezultaty w ostatnich latach?

Mimo licznych trudności natury organizacyjnej i materjalnej, praca Komitetu Wojewódzkiego dała jednakże poważne rezultaty. Oprócz różnych poważnych świadczeń w naturze, przekazywanych Bratniej Pomocy w Gdańsku, Komitet Wojewódzki udzielił w ostatnich latach następujących subsydjów w gotówce:

1) Bratnim Pomocom w Gdańsku i Poznaniu 40.120 zł; 2) Radzie Naczelnej 16.538,50 zł; 3) Związkowi Akademickich Kół Pomorskich 8.850 zł; 4) Towarzystwu Pomocy Naukowej w Toruniu 1,250 zł.

Nadto walne zgromadzenie Komitetu Wojewódzkiego uchwałą z 30. 11. 1929 r., pragnąc utrwalić na zawsze wybitne zasługi śp. Dr. Józefa Wybickiego, b. ministra b. dz. pruskiej i b. Starosty Krajowego Pomorskiego — oddanego i niestrudzonego przyjaciela idei pomocy młodzieży, który od roku 1923—1929 był prezesem Komitetu Wojewódzkiego, ufundowało łóżko imienia śp. dr. Wybickiego w Sanatorjum w Zakopanem, wpłacając na ten cel kwotę 10.000 zł.

Ciężkie warunki materjalne, w jakich znalazło się społeczeństwo, odbijają się w wysokim stopniu na młodzieży akademickiej, która pogrążona jest w stałych kłopotach materjalnych. To też w naszych warunkach opieka nad młodzieżą akademicką, a w szczególności opieka materjalna, jest zjawiskiem zupełnie naturalnem i zrozumiałem. Jest ona wynikiem nietylko sentymentu, ale i pewnych realnie istniejących konieczności.

Pomoc tą społeczeństwo rozpoczęło organizować od chwili uzyskania niepodległości państwowej. Powołana w pierwszych latach powojennych Rada Naczelna Pomocy Młodzieży Akademickiej rozwinęła duży i owocny wysiłek społeczny, organizując na terenie całego Państwa Polskiego w miastach wojewódzkich Komitety Wojewódzkie które powoływały na swym terenie koła przyjaciół akademika, rozwijając przy współudziale władz państwowych i samorządowych planową akcję niesienia pomocy młodzieży akademickiej.

W ubiegłym roku nastąpiła reorganizacja tych stowarzyszeń i powołano do życia nową organizację pod nazwą: **„Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej"**, które uznano za stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 28. III. 1934 r.

Jaki jest stan prawny Towarzystwa?

Organizację jego tworzą:

1) władza naczelna (rada naczelna),
2) komitety wojewódzkie,
3) koła lokalne.

Terenem działalności każdego komitetu wojewódzkiego jest jedno województwo, a siedzibą jego — miasto wojewódzkie. Terenem zaś działalności koła lokalnego jest jeden powiat lub miasto. Koła lokalne, powiatowe, posiadają siedziby w miastach powiatowych.

Na terenie Pomorza istnieje od roku 1923 Komitet Wojewódzki Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej w Toruniu, którego wszelkie agendy z chwilą reorganizacji stowarzyszenia przeszły na Komitet Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

W skład Komitetu Wojewódzkiego wchodzą przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, młodzieży akademickiej i kół lokalnych.

Komitet Wojewódzki, chcąc przyjść z jak największą pomocą kształcącej się młodzieży pomorskiej, rozwinął na terenie Pomorza, przy udziale władz państwowych i samorządowych, planową akcję pomocy dla młodzieży akademickiej, stawiając sobie następujące zadanie:

1) zorganizowanie według ustalonych zasad pomocy społeczeństwa,
2) czuwanie nad gromadzeniem funduszów na pomoc dla młodzieży akademickiej oraz nad należytem zużyciem tych funduszów w bratnich pomocach,
3) badanie potrzeb młodzieży akademickiej środowiska pomorskiego a w szczególności gdańskiego,
4) udzielanie pomocy absolwentom przy uzyskaniu posad i praktyk wakacyjnych itp.

Dążeniem Komitetu Wojewódzkiego jest, by w każdym powiecie województwa pomorskiego zawiązało się i intensywnie działało koło lokalne Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, ogniskujące w sobie całokształt zagadnień organizacyjnych. Akcję tę prowadzi Komitet Wojewódzki pod hasłem, że każdy b. akademik winien być członkiem koła lokalnego.

Obecnie na terenie Pomorza istnieje 17 kół lokalnych, które w dodatniej mierze przyczyniają się do wzmożenia akcji niesienia pomocy młodzieży akademickiej. Działalność Komitetu Wojewódzkiego Towarzystwa Pomocy Młodzieży Akademickiej zasługuje na szczególne poparcie.

Wiemy, że społeczeństwo pomorskie umie zdobywać się na duże wysiłki i ofiary, jeżeli ma wyraźnie wskazaną drogę działania. To też apel nasz do społeczeństwa pomorskiego, by nadal nie szczędziło ofiar i jaknajwydatniej popierało koła lokalne, znajdzie niewątpliwie głęboki oddźwięk, a wówczas sytuacja naszej młodzieży na odcinku życia akademickiego ulegnie znacznej poprawie.

Co będzie przedmiotem obrad zebrania Komitetu w dniu 10 bm.?

Komitet Wojewódzki pod przewodnictwem prezesa Komitetu p. Wojewody Pomorskiego rozpatrywać będzie m. i. sprawozdanie z dotychczasowej działalności, sprawę stypendjów akademickich, sprawę potrzeb Bratniej Pomocy środowiska gdańskiego, sprawę kolonji akademickiej nadmorskiej, oraz plan działalności Komitetu na przyszłość.



## Smierć rybaka w falach wzburzonego morza

Onegdaj rano zerwała się gwałtowna burza, która zastała rybaków helskich na morzu.

Rybak z Boru Jan Boszke płynął na łodzi żaglowej, holowanej przez motorówkę. Łódź w pewnej chwili urwała się i została zalana przez falę. Boszke utonął. Pozostawił on żonę i dzieci.

## Co — kiedy — gdzie?

**Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.**

Środa, 9 bm., — **Włocławek** — „Mazepa".

Czwartek, 10 bm., — **Toruń** — „Mazepa", popoł. przedstawienie szkolne.

Piątek, 11 bm., — **Toruń** — „Mazepa", popoł. przedstawienie szkolne.

## Sensacyjna rozprawa b. sekretarzy sądowych przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy

W dniu wczorajszym rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy sensacyjny proces **b. nacz. sekretarza prezydjalnego biura Sądu Okręgowego 43-letniego Józefa Szulca i b. nacz. sekretarza prokuratury S. O. 46-letniego Stanisława Kulczyckiego, oskarżonych o szereg malwersacyj dokonanych na dawniejszych stanowiskach urzędowych, m. in. o wyłudzanie pieniędzy na poczet przyobiecanych usług, jak „wyrabiania" zwolnienia od wyroków, i t. p.**

Niektóre momenty objęte aktem oskarżenia głośne były przed kilku laty w Bydgoszczy. Oskarżeni Szulc i Kulczycki działając w prezydjum zarządu Związku Urzędników Sądowych, **wsławili się zwłaszcza przy transakcji kupna parceli przeznaczonej pod budowę sanatorjum urzędniczego w Solcu Kujawskim.** Na cel ten pobrał prezes Kulczycki kwotę 4.000 zł, z której 300 zł (dokładnie: trzysta) wpłacił na poczet kupna, resztę sumy zaś zużytkował... na manipulacje związane z przeprowadzeniem „interesu". Przeróżne djety, koszta podróży (jako nowoczesny człowiek p. **prezes podróżował samolotem)** i t. p. pochłonęły nietylko resztę owej sumy, lecz wkońcu wzrosły tak bardzo, iż Związek musiał parcelę sprzedać z grubym deficytem.

Akt oskarżenia przeciwko Szulcowi i Kulczyckiemu obejmuje kilka tego rodzaju spraw.

Jako kierownicy organizacji urzędników sądowych osk. Szulc i Kulczycki znani byli na gruncie bydgoskim. Działalność ich była tak wszechstronna i owocna, iż z racji przeniesienia, notabene karnego z Bydgoszczy, jeden z nich **doczekał się wzruszającego artykułu pożegnalnego w jednem z miejscowych pism.** Autor pamfletu rozdzierając szaty nad niesprawiedliwością pociągnięcia władz, które zadecydowały o przeniesieniu p. Szulca, nie omieszkał „podwindować" zasług p. prezesa Koła Związku Urzędników Sądowych, przyczem nie szczędził mu takich określań, jak **„gigant pracy", „tytan czynu" i t. p.**

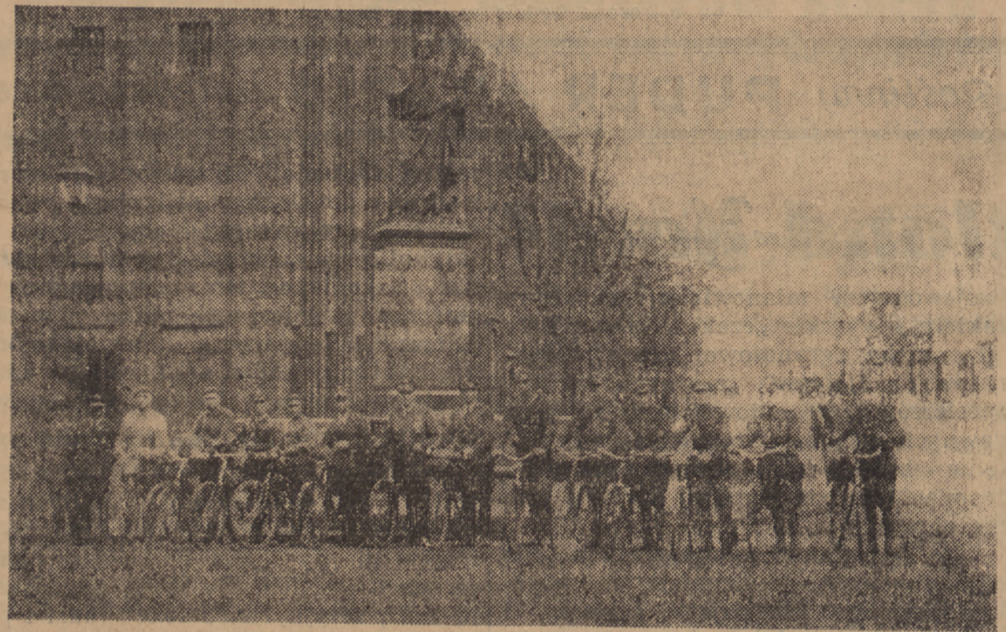
Obecnie **„gigant pracy" zasiadł na ławie oskarżonych, by z działalności swej zdać rachunek.**

Rozprawa wczorajsza trwała od godz. 9,30 do późnych godzin popołudniowych. Przewodniczy jej sędzia S. O. **Telichowski,** jako wotanci zasiadają sędziowie S. O. **Arndt i Barycza.** Po przesłuchaniu oskarżonych sąd przesłuchał pierwszych kilku świadków z liczby 30, a mianowicie: **Henryka Gromczyka** z Inowrocławia, komornika **Teofila Kozłowskiego,** który pośredniczył w transakcji **Szulca,** oraz kupca **Plichcińskiego** z Inowrocławia.

Rozprawa budzi w Bydgoszczy duże zainteresowanie.

(Dalszy ciąg rozprawy w dniu dzisiejsz.)

## Drużyna kolarska Zw. Podoficerów Rezerwy



składająca się z przedstawicieli 13 kół, wyruszyła z ziemią na kopiec Marszałka Piłsudskiego z Torunia do Krakowa. Odjazd nastąpił z przed pomnika Kopernika.

Fot. Hubert S.

## Katastrofa motocyklowa w Redzie

### Ofiara katastrofy zmarła w szpitalu

W niedzielę popołudniu między godz. 15.30—16 p. Jakób Marczewski jadąc z nadmierną szybkością i nie panując dobrze nad maszyną, na zakręcie w Redzie wpadł na przejeżdżający samochód prowadzony przez obywatela gdańskiego p. Frosta.

Marczewski i siedząca z tyłu na siodełku p. Hackendorffowa, mieszkanka Redy, zostali rzuceni o samochód ponosząc ciężkie obrażenia cielesne.

Pierwszej pomocy udzielili nieszczęśliwym dr. Rauch i dr. Zakrzewski z Wejherowa.

W kilkanaście minut po wypadku znalazła się na miejscu policja z Wejherowa, która przyjechała karetką pogotowa P. C. K. i odwiozła ofiary wypadku do szpitala.

Marczewski na skutek wewnętrznego wylewu krwi w mózgu zmarł o godz. 21. Stan p. Hackendorffowej nie budzi obaw.

## Chełmża

— **Pokątni doradzcy grasują w mieście i okolicy.** W mieście i okolicy rozpętała się plaga pokątnych doradców. Rekrutują się oni z rozmaitego rodzaju wykolejonych egzystencyj i uprawiają bez zezwolenia poradę prawną, piszą wnioski i podania nieraz narażając łatwowiernych i nieorjentujących się na poważne straty materjalne. Kompetentne władze powinny kres położyć tej ich działalności wysoce szkodliwej dla obywateli. Również kres powinien być położony potajemnemu ubojowi, który na miejscu i w okolicy na szeroką skalę jest uprawiany.

## Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 8 października o godz. 7 rano: W Krakowie (—2,78) —2,79; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,92) 0,92; w Przemyślu (San) (—2,23) —2,26; w Zawichoście (1,12) 1,12; w Warszawie (1,04) 1,00; w Wyszkowie (Bug) (0,28) 0,25; w Pułtusku (Narew) (0,78) 0.76; w Płocku (0,84) 0(81; **w Toruniu (0,86) 0,81; w Fordonie (0,87) 0,83; w Chełmnie (0,70) 0,68; w Grudziądzu (0,91) 0,90; w Korzeniewie (1,15) 1,14; w Piekle (0,25) 0,30; w Tczewie (0,20) 0,27; w Einlage (2,54) 2,38; w Schiewenhorst (2,66) 2,54.**

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 7 bm. 12,3 st. C., a w dniu 8 bm. 12,5 st. C.

Kierunek wiatru: południowo-wschodni.

# Pomorze przoduje w produkcji inwentarza żywego

## Ilościowe i jakościowe wyniki hodowlane — Znaczna poprawa na rynku hodowlanym w stosunku do lat ubiegłych

Niedostatecznie może jeszcze rozumiane jest wielkie znaczenie, jakie posiadają województwa zachodnie dla eksportu najważniejszych produktów rolnych. Według zestawień statystycznych za lata 1932 i 1933 udział procentowy ziem zachodnich w stosunku do eksportu całej Polski wyraził się przy wywozie mąki w 81,6%, ziemniaków 71,4%, jęczmienia 67%, mięsa 54%, bydła rogatego 53,8%, owiec 72%. W powyżej przytoczonych kilku cyfrach uwidocznia się ogromna przewaga województw zachodnich w produkcji kwalifikowanej, eksportowej, w całokształtcie naszego handlu zagranicznego.

Na uwzględnienie zasługuje fakt, że pomimo pogarszającej się konjunktury, która w ostatnich latach panowała na rynku zbytu produktów rolnych, Pomorze zdołało utrzymać w dotychczasowych rozmiarach osiągniętą uprzednio wybitną aktywność w produkcji hodowlanej.

Spadek pogłowia inwentarza żywego, który zaznaczył się od czasu, gdy rolnik pomorski dotknięty został potęgującym się kryzysem, uległ w roku ubiegłym (1934) wyraźnemu zahamowaniu. Obecny jego stan osiągnął (za wyjątkiem owiec) poziom z lat przedkryzysowych. W stosunku do lat przedkryzysowych największy wzrost pogłowia daje się zauważyć przy trzodzie chlewnej, gdyż wynosi on przeszło 10%. Natomiast liczba bydła rogatego osięgnęła poziom z r. 1929, a stan pogłowia owiec obniżył się o 30%. Liczba koni stale zmniejszająca się od roku 1929 wzrosła w r. 1934 w stosunku do roku poprzedniego o 6.000 szt.

Dane cyfrowe za rok 1935 dotąd nie zostały opublikowane. Na podstawie obserwacji życia gospodarczego można jednakowoż przyjąć, że stan pogłowia trzody chlewnej na Pomorzu w porównaniu z rokiem 1934 nieco się zmniejszył. To samo można powiedzieć i o pogłowiu owczem.

Porównując stan hodowli na Pomorzu z jej stanem w innych województwach należy podkreślić, że Pomorze na odcinku produkcji trzody chlewnej i owiec nadal zajmuje **pierwsze miejsce w Polsce.** Na 100 ha ziemi użytkowanej rolniczo przypada w wojew. pomorskiem 48 szt. trz. chl., 37 szt. bydła, 14,3 koni i 13,4 owiec. Natomiast cyfry przeciętne odnoszące się do całej Polski są znacznie niższe a mianowicie: 27,5 szt. trz. chl., 30 szt. bydła, 10,2 szt. owiec.

Również i pod tym względem jakościowym Pomorze zajmuje obok województwa poznańskiego nadal miejsce przodujące. Posiadamy ustaloną od długiego szeregu lat i ujednoliconą hodowlę bydła rasy czarno-biało-nizinnej, a przeciętna mleczność krów pomorskich znacznie przewyższa krowy innych województw. Również w dziedzinie hodowli trzody chlewnej rasa hodowanych świń, aczkolwiek niezupełnie jeszcze ujednostajniona, jest naogół wyrównana, szczególnie zaś, jeśli chodzi o typ świni angielskiej, szybko dojrzewającej. Dzięki rozwiniętej akcji hodowlanej w tym kierunku, hodowane na Pomorzu bekony można śmiało zaliczyć do pierwszorzędnych.

W hodowli owiec prawie wszystkie gospodarstwa przeszły na kierunek wełnisto-mięsny, który przy obecnych możliwościach eksportowych znajduje pełną kalkulację.

Biorąc pod uwagę poszczególne ośrodki hodowlane na Pomorzu, należy stwierdzić, że w hodowli bydła na pierwszem miejscu stoją powiaty: wąbrzeski, brodnicki i chełmiński. Natomiast na ostatniem miejscu znajdują się powiaty: chojnicki, kartuski i kościerski.

W dziedzinie hodowli trzody chlewnej czołowe miejsce zajmują powiaty: świecki, chełmiński, sępoleński, brodnicki, wąbrzeski, gdzie liczba przeciętna dochodzi 60 szt. na 100 ha użytków rolnych.

Na ostatniem miejscu w tym szeregu znajdują się powiaty: chojnicki i działdowski, gdzie cyfra przeciętna wynosi zaledwie 33 szt. na 100 ha użytków rolnych.

Największe ośrodki hodowli owiec znajdujemy w powiatach: chełmińskim i sępoleńskim, z liczbą 30 szt. na 100 ha użytków rolnych. Najsłabsze natomiast są powiaty lubawski i działdowski oraz wąbrzeski i świecki.

Poniżej podajemy szczegółowe wyliczenie stanu inwentarza żywego w poszczególnych powiatach według statystyki z roku 1934. Rzuca ona ciekawe światło na stan rozwoju pogłowia w poszczególnych powiatach i stanowi bardzo ważne wskazówki dla kontynuowania dalszej pracy hodowlanej na Pomorzu.



## Ziemia z Kociewia na kopiec Marszałka Piłsudskiego

W sobotę odbyła się podniosła uroczystość pobrania ziemi z kurhanu poległych bohaterów z czasów walk o Niepodległość legjonistów Dąbrowskiego oraz z pod pomnika ku chci poległych Rokitniańczyków, którą zawiezie na kopiec Marszałka Piłsudskiego sztafeta rowerowa Zw. Podof. Rez. w osobach pp. Wronkowskiego i Krzyżosiaka..

Pobranie ziemi odbyło się bardzo uroczyście, wobec zebranych licznie organizacji P. W., przedstawicieli władz i społeczeństwa, co było zadokumentowaniem głębokiego hołdu i czci dla zasłużonego Wodza Narodu.

## Ciężkie kalectwo rezultatem zamachu samobójczego

### Koła pociągu obcięły desperatce nogę

Na torze kolejowym Bydgoszcz — Nakło usiłowała onegdaj wieczorem popełnić samobójstwo pod kołami pociągu **34-letnia mieszkanka Bożenkowa pod Bydgoszczą, Stefanja Kowalska.** Zdesperowana kobieta **rzuciła się pod przejeżdżający na Okolu pociąg,** przyczem upadła na tor w tak niezwykły sposób, iż koła pociągu odcięły jej nogę poniżej kolana. Po przejściu pociągu znaleziono nieszczęśliwą w kałuży krwi na szynach kolejowych. Wozem pogotowia ratunkowego odstawiono Kowalską do szpitala. Stan jej ze względu na znaczny upływ krwi jest bardzo poważny.

Przyczyną rozpaczliwego kroku jest — jak stwierdzono w toku dochodzeń — **brak środków do życia i skrajna nędza.**

---

W sobotę dnia 5 października 1935 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach

ś. p.

**SZYMON MIKULSKI**

**pracownik warsztatów tramwajowych**

W Zmarłym straciliśmy długoletniego i sumiennego pracownika

**Zarząd Miejski - Tramwaje**

Pogrzeb odbył się we wtorek dnia 8 października 1935 r., o godz. 15-tej z domu żałoby przy ul. Kujawskiej 136 na cmentarz szwederowski.

Bydgoszcz, dnia 7 października 35 r. 9132

## Ostrzeżenie przed oszustami

Komenda Woj. P. P. donosi:

W ostatnich dniach pojawili się na terenie Pomorza, a szczególnie na terenie m. Gdyni: Filipowski Stefan, lat 40, Wild Włodzimierz lat 37, Borucki Stanisław lat 30 i Wasyłyk Jan Józef lat 41, wszyscy zamieszli we Lwowie.

Ze względu na to, że są oni podejrzani o dokonywanie przestępstw kryminalnych, a legitymują się jako agenci obligacji „Pożyczki Inwestycyjnej", zachodzi podejrzenie, że przybyli na Pomorze celem dokonywania oszustw, wzgl. innych przestępstw.

Ostrzega się ludność przed wyżej wymienionemi osobnikami, oraz prosi się poszkodowanych o zgłaszanie zażaleń do najbliższych jednostek policyjnych.

Pisma prowincjonalne prosi się o przedrukowanie niniejszego komunikatu.

## Ostrożnie z obligacjami szwajcarskiemi

W Biurze Ubezpieczeń w Szwajcarji dokonano wielkiej kradzieży. Skradziono m. in. 5 obligacyj po 1000 frank. szw. Związkowej Szwajcarskiej Pożyczki 1932/33 r. na 3 i pół proc. od Nr. 155524 do Nr. 155528.

Podając powyższe do wiadomości władze policyjne ostrzegają przed nabywaniem względnie przyjęciem w zastaw powyższych obligacyj, gdyż osoba, u której zostaną one ujawnione, odpowiadać będzie przed sądem W wypadku natrafienia na ślad tych papierów wartościowych należy zawiadomić policję.

## Pod 28 ciosami sztyletu

Chirurdzy szpitala SS. Miłosierdzia w Gdyni mieli onegdaj bardzo ciężkie zadanie do spełnienia. Karetka pogotowia przywiozła do szpitala ciężko poranionego i silnie krwawiącego młodzieńca, 21-letniego Karola Szenka, którego znaleziono bez przytomności obok restauracji Cioska w Orłowie Morskiem.

W czasie oględzin lekarskich na ciele poranionego stwierdzono 28 głębokich ran, zadanych ostrym nożem.

Lekarze musieli zaszyć wszystkie rany. Operacja trwała bardzo długo. Wreszcie zdołano wstrzymać gwałtowny upływ krwi. Nie wiadomo jednak, czy ofiarę bestjalskiego napadu uda się utrzymać przy życiu.

Policja prowadzi energiczne dochodzenia celem wykrycia sprawców zbrodni.

# Noc w polu

## Z cyklu: „Manewry na Pomorzu"

(Dokończenie)

Oparty o plecak, wpatrzony w migocące gwiazdami niebo, leżał zadumany, smutny poleszuk.

Może myślał o młodziutkiej żonie, z trudem borykającej się z opuszczonem przez męża-rekruta gospodarstwem, może o dwunastu miesiącach służby wojskowej, które miał jeszcze przed sobą i o tej chwili powrotu gdzieś tam, do zapadłej wsi poleskiej pod Kobryniem czy Prużanami.

### ŁAPUSZEK.

— Panie poruczniku, w izbie przygotowałem kolację — rozległ się gdzieś pod płotem głos strzelca Łapuszka.

Ten Łapuszek był najwybitniejszą postacią kompanji. Znał go cały bataljon. Był malarzem, pochodził z Krakowa. Cudownie gwizdał. Gwizdał koncertowo — jak słowik. Gdy tylko w ostatniej czwórce kompanji odzywały się jego gwizdania, wszystko cichło a on zapamiętale wyciągał jakieś nieprawdopodobne melodyjne trele — całe fragmenty z oper, popularne „szlagiery" rewjowe.

Ponoć „w cywilu" dawał koncerty w radjo krakowskiem.

Pozatem miał i inny talent, niezmiernie cenny w polu.

To nie był żołnierz z typu tych, którzy według Napoleona nosili w tornistrze buławy marszałkowskie. Nawet koca nie zabrał do tornistra, ale gdziebyśmy się nie znajdowali, umiał zawsze napełnić go jajkami, chlebem, kiełbasą.

Gdy w biednej wiosce kaszubskiej nie można było dostać nawet kropli podejrzanej kawy, gdy mowy nie było o kupieniu kawałka chleba, Łapuszek znacząco znikał z szeregu i po kilkunastu minutach zdyszany i triumfujący powracał z bochenkiem chleba, z mendlem jaj i prowadził nas gdzieś, do jemu tylko wiadomej chałupy, gdzie już zamówił gorące mleko i kawę.

Podobno w okresie służby w garnizonie swój talent gwizdania zastosował i do samej służby. ale w czasie manewrów i koncentracji był pierwszorzędnym żołnierzem, dbającym o honor swego III plutonu, ani razu nie spóźnił się z patrolu, nie „podpadł" i jeszcze po długich, wyczerpujących marszach urządzał swoje koncerty, a rano na harmonijce grał pobudkę, chętniej przyjmowaą przez kolegów od tamtej drugiej prawdziwej.

### „BLIŃDZIARZ".

Doszedłem do końca mojego odcinku.

Na wysuniętym na tle nieba pagórku zarysowała się głowa żołnierza w miękkiej rogatywce. Cekaem. Gniazdo karabinu maszynowego, który przydzielono do plutonu.

— Panie poruczniku, nie mamy osłony — niespokojnie zameldował żołnierz.

— Na przedpolu są nasze patrole.

— No, to „all right!"

— Czem jesteście w cywilu?

— „Blińdziarzem", panie poruczniku! Byłem marynarzem. Potem zachorowałem, zwolnili mnie. Wtedy pływałem jako „ślepy pasażer". Wróciłem do Gdyni do wojska!

Rozgadał się.

Opowiada o swoich wędrówkach w lukach bunkrowych greckich trampów, o długich podróżach po pas w gorącej i zimnej na przemian wodzie pod kotłami statków towarowych, o strzałach fińskiej straży granicznej do statku przemytniczego, na który zaciągnął się między dwoma „nieoficjalnemi" rejsami.

Siedział w kilkunastu więzieniach za brak dokumentów. W Finlandji za przemyt, we Francji za włóczęgostwo, w krajach skandynawskich za nielegalne przejazdy. Zna kilkadziesiąt portów i kilkaset spelunek portowych.

Wszędzie gdzie dawali jeść i nie kazali pracować — był w domu. Nie znał żadnego obowiązku. Był sobie niezależnym członkiem wielkiej międzynarodówki „blińdziarzy", opętanej chęcią przygód i wstrętem do pracy.

I trafił do wojska.

Niby się specjalnie nim nie zajmowano. Nie miał tylko wolnego czasu i tak jakoś niepostrzeżenie nauczył się pracować, stosować się do godzin, spełniać jakieś obowiązkowe czynności.

Dawniej nie ciekawiło go, na jaki kontynent wyjdzie zgłodniały i brudny z luki bunkrowej obcego statku, jaka policja zamknie go za przekroczenie granicy. Dziś nie zaśnie, mimo tylu godzin marszu, mimo znużenia, bo „cekaem nie ma osłony".

To już nie jest strach przed raportem. Godzina stójki pod karabinem jest bardzo niewinnym środkiem w porównaniu z więzieniem w Hawrze czy Cherbourgu.

To jest coś całkiem nowego — coś, o czem nie śnił nigdy międzynarodowy „blińdziarz" — to coś jest ambicją oddziałową.

Ambicję tę zrodziło koleżeństwo wspólnych marszy i wspólnego wysiłku. Ambicja ta powoli i podświadomie przerasta się w dumę żołnierską, rodzi zczasem najpiękniejsze porywy patrjotyzmu, zapisuje najwspanialsze karty historji...

Na tym odcinku pod lasem w tych kartoflach i wilgotnym łubinie, w piaszczystych bruzdach świeżej orki, złączone zmęczeniem, zrównane ciężarem gniotącego plecy tornistra leżały wszystkie niemal dzielnice Polski.

A w ciemnej izbie sąsiedniej chaty na wielkim, drewnianym, okuciami zdobnym kufrze kaszubskim siedział stary, siwy, z twarzą, zmarszczkami pooraną, gospodarz.

I gdy Łapuszek niezręcznie zahaczając o drzwi plecakiem wyszedł z izby, napełniwszy ciepłą kawą swoją manierkę, stary kaszuba powstał, ciężko podszedł do mnie i oparł się o stół:

— Jutro mam płacić podatki u komornika... Zajął nam konia... Ciężko tutaj, ziemia licha, susza! Ale przynajmniej choć raz wiem, na co podatki płacę. **Jak to na wojsko — niech biorą!**

**Mikołaj Arciszewski.**

(Koniec).

# Izba Przemysłowo-Handlowa w trosce o rozwój życia gospodarczego Pomorza

## Sprawozdanie z plenarnego zebrania Izby

W poniedziałek, dnia 7 bm. odbyło się w Gdyni w auli Państwowej Szkoły Morskiej, **III Plenarne Zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej,** przy udziale pełnego prezydjum, oraz 53 radców.

Podczas 4-godzinnych obrad omówiono cały szereg ważnych i aktualnych zagadnień gospodarczych, jak również wytyczono program prac Izby na najbliższy okres.

Zebranie zagaił prezes Izby Senator **Stanisław Tor,** wygłaszając dłuższe przemówienie, w którem podkreślił, iż prace Izby muszą być w najbliższym czasie znacznie rozszerzone i dostosowane do jej wyjątkowej roli.

Musimy sobie wszyscy zdać sprawę z tego — mówił prezes Tor — iż w obecnej chwili nie jesteśmy jeszcze gotowi do spełniania tych wszystkich ważnych zadań, jakie nakłada na Izbę jej położenie geograficzne i znaczenie dla ogólnego gospodarstwa narodowego.

To też nie możemy poprzestać na dotychczasowej wydajności Izby, lecz prace nasze musimy rozszerzać do tego stopnia, aby gdyńska Izba Przemysłowo-Handlowa w kompleksie interesów gospodarczych Polski zajęła właściwe jej miejsce. Niewątpliwie zabiegi w tym kierunku uwieńczone zostaną dobrym skutkiem, tembardziej, że 4-ch członków Izby weszło w tej kadencji do ciał ustawodawczych Rzeczypospolitej.

W ubiegłym 6-miesięcznym jako początkowym okresie urzędowania Izby dokonano organizacji całego aparatu. Dotychczas otwartą zostaje tylko organizacja władz biura Izby, ale to zależy od czynników nadrzędnych, które nie powzięły jeszcze w tej sprawie ostatecznej decyzji.

W dalszym ciągu p. senator Tor omówił szczegółowo **dezyderaty i niedomagania gospodarcze Gdyni, jak i całego Pomorza.**

Zagadnienia te znalazły w osobie prezesa Izby doskonałego znawcę i rzecznika, który na podstawie dużej sumy doświadczeń potrafił je ująć w sposób nad wyraz wnikliwy i rzeczowy.

To też po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos radcowie: **Chmurzyński** z Chełmna, **Mazur** z Grudziądza, **Nowacki** z Gdyni, **Czerwiński** ze Starogardu, jak również wiceprezesi Izby **Dr. Smoleń** i **inż. Dziedziul,** uchwalono jednogłośnie 5 rezolucyj pod adresem Ministra Przemysłu i Handlu z prośbą o rozpatrzenie i powzięcie decyzji wzgl. interwencję w odpowiednich resortach ministerjalnych.

Treść wspomnianych rezolucyj jest następująca:

## Sytuacja gospodarcza Pomorza

Z uwagi na eksponowane pod względem gospodarczym położenie okręgu Izby i jego znaczenie, jako dostępu Polski do morza, zachodzi pilna potrzeba otoczenia specjalną troską naszego okręgu izbowego, któraby przyspieszyła tempo rozwoju gospodarczego i zwiększyła udział elementu polskiego w życiu gospodarczem.

### DALSZA ROZBUDOWA PORTU.

Powodując się troską o dalszy rozwój portu gdyńskiego, który przy dzisiejszym stanie rozbudowy i wyposażenia, dla braku odpowiednio przygotowanych terenów i potrzebnej ilości magazynów, nie może zwiększyć swego przeładunku w szeregu artykułów, prosi Izba Pana Ministra o zapewnienie portowi dalszych możliwości jego rozbudowy.

Izba stwierdza, że ze szkodą dla naszego życia gospodarczego odsunięte zostało na dłuższy okres czasu przygotowanie terenów wzdłuż projektowanego kanału przemysłowego, wskutek czego nie może być zwiększony eksport niektórych artykułów masowych przez Gdynię i opóźniony zostaje rozwój przemysłu portowego.

### ROZSZERZENIE KOMPETENCYJ WŁADZ ADMINISTRACJI OGÓLNEJ W GDYNI.

Wobec silnego wzrostu zainteresowania Gdynią ze strony kapitałów prywatnych tak polskich, jak i zagranicznych i żywiołowego napływu do niej elementów twórczych z całego kraju, uważa Izba za wysoce szkodliwe trudności, na jakie inicjatywa ta napotyka, na skutek niedostosowania szeregu przepisów prawnych do warunków rozwojowych miasta portowego, jak również zpowodu braku na miejscu kompetentnych władz.

Dlatego zwraca się Izba do Pana Ministra z prośbą o interwencję we właściwych resortach ministerjalnych, by nadane zostały gdyńskiej władzy administracji ogólnej kompetencje, niezbędne do skutecznego i samodzielnego regulowania spraw, związanych z rozbudową i gospodarczym rozwojem Gdyni, oraz najbliższego okręgu, stanowiącego sferę jej zainteresowań.

Ponadto podkreśla Izba konieczność zainstalowania w Gdyni wszystkich instytucyj, niezbędnych dla administrowania spraw natury gospodarczej, socjalnej i innej, których duży zakres koncentruje się w Gdyni z uwagi na jej wybitną pozycję gospodarczą i to tak dalece, że uzależnianie w tym względzie Gdyni od urzędów, znajdujących się w odległych miastach, jest w obecnych warunkach wysoce szkodliwe dla jej rozwoju.

### ZABUDOWA GDYNI.

Izba poczuwa się do obowiązku zwrócenia uwagi czynników miarodajnych na wysoce nieodpowiedni i szkodliwy dla rozwoju Gdyni sposób jej zabudowy. Stwierdzając, że przyczyną tego stanu rzeczy jest w pierwszym rzędzie nierozstrzygnięcie przez Ministerstwo Komunikacji sprawy poziomu torów kolejowych, przecinających Gdynię w całej jej długości, jakoteż nieustalenie miejsca przyszłego dworca kolejowego, które to sprawy wstrzymują pracę nad planem regulacyjnym i spowodowały całkowite zatrzymanie zabudowy centrum miasta, a następnie niedostateczne wyposażenie organów, wykonywujących nadzór nad budownictwem gdyńskiem, uprasza Pana Ministra o spowodowanie właściwych resortów do usunięcia tych braków.

## Stosunki gospodarcze z Gdańskiem

Ponieważ trudności, wywoływane zarządzeniami Senatu W. M. Gdańska, powziętemi niezgodnie z treścią obowiązujących umów polsko-gdańskich, oddziaływują wysoce niekorzystnie na życie gospodarcze okręgu Izby, narażając je na ciężkie straty, prosi Izba Pana Ministra o wywarcie swego wpływu, aby interesy gospodarcze okręgu Izby były należycie uwzględniane przy zawieraniu umów z Gdańskiem.

Zkolei zabrał głos dyr. **mgr. Józef Kawczyński,** który wygłosił obszerne sprawozdanie z działalności Izby za czas od 28. III. do 1. X. 1935 r.

Z przemówienia tego wynika, iż w okresie sprawozdawczym nastąpiło ukonstytuowanie się 5 komisyj, a to: komunikacyjno-turystycznej, polityki handlowej i eksportowej, morskiej, socjalnej oraz podatkowej.

Referent omówił kolejno wszystkie ważniejsze działy pracy, oraz zagadnienia, z jakiemi zetknęła się Izba w ciągu swego półrocznego urzędowania.

**Oto jak przedstawiały się te sprawy w naświetleniu dyrektora Izby Kawczyńskiego:**

## Sprawy gdańskie

Ze względu na to, że dewaluacja guldena i wprowadzone następnie **ograniczenia dewizowe w Gdańsku naraziły na duże straty szereg firm handlowych i przemysłowych naszego okręgu,** uniemożliwiając im utrzymywanie normalnych stosunków gospodarczych z Wolnem Miastem, zebrała Izba dane o wysokości strat i przedstawiła je miarodajnym czynnikom, jako materjał do przeciwdziałania zarządzeniom walutowo-finansowym Senatu Gdańskiego.

Obecnie bada Izba wysokość zapotrzebowania dewiz na pokrycie dostaw przemysłu naszego okręgu do Gdańska. Dane te zostaną zużytkowane przy zapowiadanych rokowaniach z Gdańskiem. Wszystkie zarządzenia Gdańska, mające na celu niedopuszczenie towarów polskich na teren Wolnego Miasta, notuje Izba i składa o tem raporty do właściwych władz.

Te perturbacje gospodarcze, wywołane przez Gdańsk, zawisły również całą grozą nad rozwojem naszego portu. Spowodowało to Izbę do przeprowadzenia badań nad warunkami konkurencyjnemi Gdyni w stosunku do Gdańska. Główną uwagę poświęciła Izba sprawie kosztów utrzymania w Gdyni, przyczem **doprowadziła częściowo do unormowania cen artykułów pierwszej potrzeby,** a równocześnie wykazała braki organizacyjne handlu gdyńskiego i podjęła się ich naprawy.

Izba osiągnęła pozytywne rezultaty w tym względzie przez powołanie do życia **nowych organizacyj branżowych w detalicznym handlu gdyńskim** i przez **zorganizowanie hurtowni z poważnym kapitałem zakładowym,** przyczem wciągnięto do tej akcji kilku poważniejszych kupców naszego okręgu.

Opierając się na rocznem doświadczeniu z zakresu dostaw artykułów spożywczych do Wolnego Miasta, uskutecznianych na podstawie specjalnych umów branżowych polsko-gdańskich, zagwarantowała Izba dostawcom pomorskim efektywniejszą obronę ich interesów, niż to miało miejsce w poprzednim okresie.

**Izba utworzyła trzy związki branżowe,** a mianowicie: **„Polski Związek Eksporterów Drobiu i Jaj w Gdyni", „Pomorski Związek Eksporterów Ryb w Gdyni"** oraz **„Związek Eksporterów Paszy".** Ostatnie dwa związki uznane zostały za kontrahentów branżowych do rokowań z Gdańskiem i powierzono im kontrolę nad dostawcami, jako też warunkami kupna ze strony kupców gdańskich.

Na miejsce byłego członka Komisji Rozdzielczej w Toruniu, która jest organem, powołanym do regulowania sprawy dostaw żywności z Pomorza do Gdańska, p. Henryka Krupskiego, wyznaczony został na wniosek Izby **poseł Marchlewski,** a na członka Komisji Rewizyjnej radca **Melerski.**

## Sprawy związane z naszym obrotem zagranicznym

Nadmienić jeszcze należy, iż Izba zorganizowała udział eksporterów naszego okręgu w naradach z Międzyministerjalną Komisją Eksportową, oraz w konferencjach z p. konsulem Obrębskim z Marsylji i referentem handlowym Polskiego Konsulatu w Kairze.

W dziedzinie importu wystosowała Izba memorjał do Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie zwiększenia kontyngentów przywozowych na skóry dla firm, osiadłych w porcie. Zajęła się również sprawą zwolnienia od cła surowców oleistych, niezbędnych dla utrzymania w ruchu Zakładów Przemysłu Tłuszczowego „Union" w Gdyni. Przedstawiono miarodajnym czynnikom **szkodliwą dla naszego portu nieproporcjonalność podziału kontyngentów przywozowych między importerów gdyńskich a gdańskich** na kawę, herbatę i ziarna kakaowe. Uporządkowano sprawę importu bananów z Hiszpanji, z uwzględnieniem postanowień umowy handlowej polsko-hiszpańskiej. Doprowadzono do końca zleconą Izbie kontrolę nad dystrybucją importowanych owoców południowych i ustalono klucz przerobu importowanych owoców suszonych przez istniejące na terenie portu zakłady t. zw. przemysłu handlowego.

Dzięki interwencji Izby cofnięte zostało zarządzenie, które miało wejść w życie z dn. 1 października br., a które znosiło możliwość clenia towarów w kilku partjach za jednem pozwoleniem przywozowem.

Nastąpiło więc zliberalizowanie zarządzenia w tym sensie, że **za jednem zezwoleniem przywozu można clić wywieziony towar w 5-ciu partjach.**

Wobec szczególnego znaczenia, jakiego dzisiaj nabiera sprawa wzmożenia eksportu, głównie z uwagi na nasz bilans handlowy, opracowała Izba projekt realizacji swych agend, związanych z eksportem.

### SPRAWY PORTOWE.

W szeregu wymienionych prac, które łączą się ściśle z rozwojem naszego portu, Izba brała żywy udział we wszystkich pracach, zmierzających do urządzenia arbitrażu bawełny w porcie. Przeprowadzono po dłuższych staraniach uznanie dostaw okrętowych za eksport. Dzięki temu **wzrosły dostawy okrętowe różnych artykułów o przeszło 300 proc.** w porównaniu z początkiem br.

Izba P. H. w Gdyni opracowała już zasady standaryzacji konserw rybnych, oraz wystąpiła z memorjałem w sprawie liberalnego stosowania ulg podatkowych wobec gdyńskich przedsiębiorstw.

W związku z pracami nad aktywizacją naszego bilansu handlowego przygotowano materjały, dotyczące rozbudowy polskich linij okrętowych. W krótkim czasie wykończone zostaną prowadzone już od dłuższego czasu, prace nad reorganizacją rzeczoznawstwa portowego.

Specjalną uwagę poświęciła Izba zagadnieniom, złączonym z rozbudową miasta i portu Gdyni. Odbyto w tych sprawach kilka konferencyj z czynnikami zainteresowanemi. Zebrany materjał posłuży do sformułowania wniosków, mających znaczenie dla uporządkowania tych zasadniczych zagadnień dla rozwoju Gdyni.

### SPRAWY SOCJALNE.

W zakresie tych spraw głównym przedmiotem prac Izby była sprawa zmiany systemu ubezpieczeń społecznych, oraz projekt postanowień o sposobie uiszczania składek. Poza uczestnictwem delegata Izby w zebraniach Międzyizbowej Komisji Polityki Socjalnej, obradowała nad temi zagadnieniami dwukrotnie Komisja Socjalna.

Izba przesłała uwagi, dotyczące projektu rozporządzenia o żłóbkach dla niemowląt, **wskazując na konieczność zmniejszenia obciążeń, jakie powstałyby dla przemysłu, gdyby przewidziane w projekcie świadczenia miały być wprowadzone w życie.**

Stosownie do nowych przepisów prawa przemysłowego o rejestracji umów z uczniami w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, zorganizowała Izba technikę tejże rejestracji. Dotychczas zarejestrowano 383 umów.

### SPRAWY PODATKOWE.

W okresie sprawozdawczym zajmowała się Izba głównie sprawą zcalenia podatku przemysłowego od obrotu towarami kolonjalnemi i sprawą reformy taryfy świadectw przemysłowych. Izba zebrała materjały drogą ankiety, urządziła konferencję ze sferami zainteresowanemi i poddała sprawy pod obrady izbowej Komisji Podatkowej.

Z innych prac wypada nadmienić wystąpienie z wnioskiem o zwolnienie tranzakcyj wywozu na teren W. M. Gdańska od scalonego podatku przemysłowego następnie przedstawienie Izbie Skarbowej w Grudziądzu listy średniej dochodowości przedsiębiorstw na rok 1934 do wymiaru państwowego podatku dochodowego na rok bieżący w odniesieniu do firm handlowych i przemysłowych, nie prowadzących ksiąg handlowych.

Uwzględniając dezyderaty Związku Towarzystw Restauratorów, Właścicieli Hoteli i Kawiarń, powziętych na zjeździe delegatów Związku w dniu 23 maja br., Izba przedłożyła władzom centralnym wnioski w sprawie polityki udzielania koncesyj na wyszynk wódek, w sprawie sprzedaży wyrobów wódczanych przez hurtownie osobom postronnym, z pominięciem kupiectwa zawodowego, oraz w sprawie utrzymywania przepisanej ilości wódek na składzie i obniżenia cen kwasu węglowego, używanego do tłoczenia piwa.

Wreszcie poparła Izba w 6-ciu wypadkach prośby o wstrzymanie kroków egzekucyjnych przeciw firmom, które mają zawisłe sprawy sporne i wypowiedziała się przeciwko zajmowaniu przez władze egzekucyjne należności, przypadających z dostaw.

### SPRAWY KOMUNIKACYJNE.

W wykonaniu uchwał Komisji, bądź też w uwzględnieniu bieżących konieczności, wykonała Izba następujące prace: Wystosowała memorjał do Związku Izb w sprawie obniżenia taryf dla 11-tu grup artykułów przy przewozie na Kresy Wschodnie, oraz w sprawie wprowadzenia ulg taryfowych dla t. zw. eksportu pośredniego. Do Ministerstwa Komunikacji wystosowała Izba memorjał w sprawie obniżenia kosztów przewozu szmat z portów polskich, **w sprawie zniesienia dopłaty 25 proc. przy przewozie ryb morskich pociągami osobowemi,** o ile transporty zostały nadane za frachtami pośpiesznemi, w sprawie **wprowadzenia terminów wolnych od postojowego dla szeregu artykułów,** stanowiących przedmiot obrotów i w sprawie zniesienia dodatkowych opłat za podstawianie wagonów, jakoteż za przewóz w obrębie jednej stacji taryfowej i wreszcie w sprawie stawek za przewóz węgla i surowców dla przemysłu okręgu Izby.

Do Dyrekcji Okręgowej wystąpiła Izba z dezyderatem w sprawie **wybudowania wag kolejowych na stacjach Starogard-Przedmieście i Brzoza.**

W sprawach pocztowych wystąpiła Izba do Związku Izb w przedmiocie zwiększenia kosztów manipulacyjnych przez P. K. O. oraz wypowiedziała się za tem, **aby na terenie Gdyni wprowadzono doręczanie korespondencji pocztowej w niedziele i święta.**

## W szkołach handlowych podległych Izbie kształci się obecnie 386 uczniów

Izba utrzymuje następujące Koedukacyjne Szkoły Handlowe: w Gdyni, Grudziądzu, Toruniu i Tczewie, oraz dwa Licea Handlowe: w Gdyni i Bydgoszczy.

Szkoły te kształcą 386 uczni. Bieżący rok szkolny jest pod względem frekwencji rokiem najkorzystniejszym, tak, iż zaszła potrzeba uruchomienia przy Szkole Handlowej w Gdyni 2-ch wydziałów klasy I-ej. Stan finansowy naszych szkół jest zadawalający. Przeprowadzone rewizje kasowości szkół wykazały, że gospodarka finansowa ich kierowników jest prawidłowa.

## Budżet Izby

Po tych obszernych wywodach dyr. Kawczyńskiego nastąpić miały sprawozdania z działalności stałych Komisyj Izbow. które to sprawozdania ze względu na spóźnioną porę odłożono do następnego posiedzenia plenum.

Dość ożywioną dyskusję wywołał następny punkt obrad poświęcony sprawom budżetowym gdyńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Po przemówieniu prezesa Tora, oraz wyjaśnieniach udzielanych przez dyr. Kawczyńskiego **uchwalono preliminarz budżetowy zamykający się cyfrą 224,000 zł. W**

# Trzeci dzień rozprawy w sprawie tczewskiego mordercy

## Morderca w dalszym ciągu trwa w uporze i cynicznie zachowuje się na sali rozpraw o zabójstwo por. Skowrońskiego

**Nowi świadkowie nie wnoszą do sprawy nic nowego. — Konfrontacja św. Dziewiątkowskiego i Marchlewskiego. — Oskarżony był ograniczony w rozpoznawaniu znaczenia czynu. — Dalszy ciąg rozprawy w piątek.**

Tczew, 7 października br.

Sąd na posiedzeniu przedpołudniowem oznajmił **obronie, że jeszcze dzisiejszej nocy zakończona zostanie sprawa i wydany będzie wyrok.** Wiadomość ta lotem błyskawicy rozeszła się po mieście. Niezliczone tłumy przed godziną 15-tą obległy lokal sądowy, gdyż miejsc w sali zabrakło. Wprowadzono na salę oskarżonego, który tak, jak i wczoraj nie okazuje najmniejszego wzruszenia.

Następują przesłuchania dalszych świadków. **Św. Falkowski,** strażnik więzienia zeznaje, że w dniu 29 września br. oskarżony zamierzał wspólnie z 5-cioma innymi zbiec z więzienia. W więzieniu prowadził się poprawnie. Po przesłuchaniu św. Falkowskiego przewodniczący dr. Pobłocki odczytuje protokół sędziego dr. Klimaszewskiego, który był obecny przy ujęciu i osadzeniu w areszcie oskarżonego. Zeznania jego są różne od zeznań św. sędz. Prauzińskiego, który zeznał, że nie czuł zapachu alkoholu u oskarżonego a raczej podejrzewał go o symulację.

Odczytanie powyższego protokółu wywołało na audytorjum wielkie wrażenie.

Następnie Sąd odczytuje protokół sekcji zwłok. Prokurator wyjmuje z akt fotografję zabitego śp. por. Skowrońskiego. Na sali powstaje poruszenie, natomiast **oskarżony siedzi niewzruszony.**

Obrońca stawia wniosek o przesłuchanie biegłych lekarzy, po dokonaniu wizji lokalnej. Sąd po naradzie postanawia przesłuchać biegłych przed wizją lokalną.

Obrońca jeszcze raz prosi o przesłuchanie biegłych po wizji lokalnej, uzasadniając to tem, iż da to możność biegłym bliżej zapoznać się z całokształtem sprawy. Prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi. Sąd przychyla się do wniosku obrony i wyznacza na 18-tą godz. wizję lokalną.

O godz. 18,15 odbyła się na ul. Sobieskiego wizja lokalna, przy udziale przewodn. prez. dr. Pobłockiego, sędz. Wasilkowskiego, sędz. Bąkowskiego, prokuratora Dietricha i biegłych: dr. Kopicza, dr. Tokarza, dr. Węglewskiego, oraz obrońcy adwokata Gryninga. Podczas wizji niezliczone masy publiczności zapełniły ul. Sobieskiego, tak, że w niektórych chwilach policja musiała siłą usuwać ciekawych. **Podczas wizji oskarżony z zimną krwią przypatrywał się otoczeniu.**

Po dokonaniu wizji lokalnej przystąpił Sąd do dalszego postępowania. Zawezwano dodatkowo św. Edmunda Dziewiątkowskiego, jednakże on zeznaje to samo, co poprzednio. Ponieważ zeznania jego pozostają w sprzeczności z zeznaniami św. Marchlewicza co do okoliczności odebrania półlitrówki z rąk oskarżonego, prokurator zarządza konfrontację św. Dziewiątkowskiego i Marchlewskiego. **Obaj jednak stanowczo podtrzymują swe zeznania.**

**Zeznania biegłych.**

Biegły św. dr. Węglewski zeznaje bez przysięgi za zgodą stron. W krótkich słowach opowiedział o tem, że krytycznego dnia krótko przed 11,30 został silnemi uderzeniami w drzwi obudzony. Na ulicy jakiś osobnik powiedział mu, że na ul. Sobieskiego został napadnięty oficer. Udał się niezwłocznie na miejsce wypadku i stwierdził u leżącej ofiary zabójstwa **zgon.** Zauważył w tym momencie, że ujęto zabójcę. Po badaniu przyjechał sędzia dr. Klimaszewski i sędzia Prauziński. Jeden z sędziów zarządził, aby udać się do posterunku celem wspólnego przesłuchania przytrzymanego zabójcy.

Otworzono celę w której leżał oskarżony. Na ustach jego widać było nieznaczną ilość wymiocin. Gdy go obudzono, usiadł na ławie, chwiejąc się.

Na pierwsze zapytania oskarżony **odpowiadał niechętnie.** Na dalsze pytania odpowiadał dość szybko i szczegółowo. W tym czasie p. sędzia Prauziński, zapytał się oskarżonego „czy spotkał kogo po drodze". Zabójca odpowiada: — **tak, coś jakby przez mgłę sobie przypominam, że kogoś spotkałem** — a na zapytanie **„czy kogoś nie uderzył?"** zabójca powiada: **„że kogoś uderzyłem, ale teraz nie przypominam sobie".** To zeznanie oskarżonego nie było stanowcze.

Następnie zeznaje dr. Węglewski na okoliczność dokonanej sekcji zwłok, przyczem nadmienia, że **każdy z trzech zadanych ciosów był śmiertelny.**

Po przetrząśnięciu całego przebiegu zajścia od chwili wypicia przez oskarżonego pierwszego kieliszka wódki, biegły dr. Węglewski orzeka,

że: **oskarżony był w chwili dokonania zbrodni ograniczony w rozpoznawaniu znaczenia czynu od 30—40 proc.**

Obrońca zadaje szereg pytań biegłemu, po których rozpoczyna się polemika pomiędzy obroną i prokuratorem. Podczas tej polemiki zabójca siedzi z pochyloną na dół głową. Teraz dopiero widać u niego silne wzruszenie. Zeznaje jeszcze biegły dr. Kopicz, który, jeśli chodzi o stan psychiczny, zupełnie zgadza się z opinją p. dr. Węglewskiego.

Sąd po powyższem zeznaniu postanawia sprawę odroczyć do piątku, dnia 11 października br. i wyznacza sprawę na godz. 8,15.



# Notatki sportowe

W niedzielę rozegrany był w Wejherowie mecz piłkarski między drużyną Baonu Morskiego, a Sokołem zakończony zwycięstwem wojskowych 2:1, do przerwy 1:0.

* * *

Drugi mecz piłkarski jaki się odbył w niedzielę w Wejherowie między K. S. Strzelec, a drużyną Marynarki Wojennej z Gdyni dał wynik 5:2 dla marynarki. Wynik nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż drużyna Strzelca była przeciwnikiem równorzędnym.

* * *

W niedzielę 6 bm. rozpoczęły się mistrzostwa piłkarskie miasta Tczewa przy udziale drużyn „Unji", „Sokoła", „Wisły" i T. u. Sportverein.

W pierwszem spotkaniu Sokół zwyciężył Wisłę 3:0. Bramki dla Sokoła zdobyli Serafin i Necel.

W drugim meczu „Unja" pokonała T. u. Sportverein 4:0. Bramki zdobyli Schönberg, Witański i Krauzę. Sędzia prof. Obst wykluczył w drugiej połowie spotkania Witańskiego z Unji i Kocha z Sportvereinu za brutalną grę.

* * *

Dnia 13 października odbędą się pierwsze w dziejach sportu tczewskiego, lekkoatletyczne mistrzostwa miasta Tczewa.

* * *

W Chojnicach w meczu piłkarskim o wejście do klasy „B", KS. „Amator" z Bydgoszczy, pokonał tamt. Chojniczankę 1:0.

* * *

W niedzielę odbyły się w Tczewie zawody lekkoatletyczne zorganizowane przez Miejski Ośrodek W. F., których przebieg był b. interesujący i wykazał znaczne podniesienie się poziomu. Wyniki są następujące: **bieg 100 m.,** Mączkowski 11,6 sek., **bieg 400 m.,** Wojtowicz 57,4 sek., **bieg 800 m.,** Müller 2.19,1 sek. **Sztafeta 4x100 m.,** G. K. S. 49,1 sek., **skok wzwyż,** Tomczyk 1.55 m., **skok wdal,** Kampe i Gostomski po 5.51 m., **skok o tyczce,** 1) Jaroszewski 3,06 m., **rzut dyskiem.** 1) Zieliński 29,57 m., **rzut kulą,** Zieliński 11,08 m., **rzut oszczepem,** Lemke 40.30 m.

* * *

Ubiegła niedziela w Gdyni upłynęła pod znakiem kilku imprez sportowych, co dobitnie świadczy o wytężonej pracy klubów sportowych nadbrzeża.

W siatkówce KPW zwyciężyło OMP 2:0 a YMCA — Bataljon P-lotn. również 2:0.

W koszykówce YMCA pokonała drużyna Baon P-lotn. 27:26.

W szczypiorniaku YMCA wygrała z Liceum Handlowem 14:2.

W piłce nożnej KS „Gdynia" w meczu z K. S. „Rezerwa" uzyskał zwycięstwo w stosunku 2:1, natomiast gdyńska KPW pokonało KPW z Chylonji.

* * *

W Kopenhadze odbyło się w niedzielę międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Danji z Finlandją. Wygrała Danja 5:1.

* * *

W Wiedniu odbył się mecz lekkoatletyczny Austrja — Włochy, zakończony zwycięstwem Włoch 78:54 pkt.

* * *

W Bernie, Niemcy w meczu szczypiorniaka pokonali Szwajcarję w stosunku 17:9.

* * *

W dniach 21 i 22 września rozegrano lekkoatletyczne mistrzostwa Korpusu Kadetów nr. 2 w Chełmnie za rok 1934-35.

Poziom zawodów był bardzo wyrównany i przyniósł ostrą walkę we wszystkich konkurencjach, w szczególności w biegach 100, 400 m. i rzucie kulą, gdzie różnice między zawodnikami były minimalne.

Na wyróżnienie zasługuje wynik w rzucie dyskiem Żochowskiego 35,70 m. osiągnięty poza konkursem oraz przedbiegi setki: Besz 11.4, Rogala 11,8.

Zawody zostały rozegrane w złych warunkach atmosferycznych, co odbiło się szczególnie na biegach.

Organizacja zawodów wzorowa.

Wyniki techniczne. 100 m.: Rogala 11,9, Besz 12 s., Nowak 12,1 sek.

400 m.: Besz 57 sek., Wesołowski 58,2, Ławrynowicz 59,6.

800 m.: Wesołowski 2,18, Gościniak 2,18,2 Trap.

skok wdal: Rutke 5,75; Nowak 5,57; Mierzejewski 5,55 m.

Skok wzwyż: Tarwid 1,60; Kogutowski 1,55; Karnkowski.

Oszczep: Mierzejewski 41,35; Trzaskowski 38,50; Neulinger.

Dysk: Malanowski 32,24; Mierzejewski 30,95 m.; Żochowski.

Kula: Malanowski 10,93; Woźniak 10,85; Żochowski 10,78.

110 płotki — Schenker 20,2; Stępień, Besz

4 razy 100: 5 kompanja 49 sek.

Zawody przeprowadził por. Borkowski Stefan.

* * *

„Gedanja" Gdańsk odniosła w niedzielę wspaniały sukces bijąc w spotkaniu piłkarskim Sportklub Lauenthal 9:0, do przerwy 2:0. Drużyna Gedanji grała bardzo dobrze i w zupełności zasłużyła na tak wysoką wygraną.

Gorzej powiodło się **drużynie II Gedanii, która przegrała z „Ostmark" 3:1.**

sumie tej przewidziany jest **deficyt na około 93.000 zł.**

Tak znaczne zwiększenie pozycyj budżetowych wyjaśniło prezydjum koniecznością rozszerzenia działalności Izby, zaleconą przez p. Ministra Przemysłu i Handlu na ostatniem zebraniu Związku Izb.

Z tych więc powodów powołano już do życia dwa nowe wydziały przy biurze Izby, a m. Wydział Handlu Zagranicznego, oraz Wydział dla spraw związanych z handlowym rozwojem Gdyni i Pomorza.

Podobna rozbudowa pracy Izby musi pociągać w konsekwencji potrzebę zwiększenia dotychczasowej ilości urzędników, lokalów biurowych itp.

Deficyt budżetowy znajdzie pokrycie ze źródeł wskazanych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. (Prawdopodobnie pokryty będzie ze składek wszystkich Izb P. H. w Polsce, które posiadają w Gdyni ważny aparat wymiany towarowej).

W dyskusji nad budżetem, który jak już wspomnieliśmy uchwalony został jednomyślnie, przemawiali radcowie Mazur, Czerwiński, Namysłowski i Tymieniecki. Ostatni mówca interesował się szczególnie szkolnictwem zawodowem, prosząc o wyznaczenie większych funduszów na stypendja dla niezamożnej młodzieży kształcącej się w szkołach handlowych. Dezyderat ten przyrzekł p. prezes Izby załatwić w miarę możności.

Posiedzenie plenarne zakończyło się we wczesnych godzinach wieczornych.



## Świecie

— **Szkoła Gospodarcza pracuje.** Dowodem tego niech będzie szereg kursów, urządzonych w miesiącu wrześniu, przed rozpoczęciem roku szkolnego. I tak odbyły się we wrześniu przy dostatecznej frekwencji uczestniczek: kurs zapraw owocowych i jarzynowych, kurs wyrobu legumin, przyrządzania zakąsek, trykotarstwa i kurs wypieku drobnych ciast.

Z dniem 1 października rozpoczął się 9 miesięczny kurs gospodarstwa domowego, na który zgłosiło się kilkadziesiąt uczenic.

— **Tragiczny wypadek.** Kolejarz Władysław Szopiński z Świecia jadąc rowerem szosą do Gruczna uległ poważnemu wypadkowi. Kiedy zjeżdżał na wiadukt prowadzący przez szosę z Gruczna do Parlina, nagle oberwała się t. zw. lewa nóżka wraz z pedałem i rowerzysta całą siłą runął twarzą na jezdnię. Przejezdni zabrali nieprzytomnego do Gruczna a stąd przewieziono go samochodem do szpitala w Świeciu, gdzie lekarz stwierdził bardzo groźny stan spowodowany silnym wstrząsem mózgu. Szopiński dotąd nie odzyskał przytomności.

# Giełdy

**BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA**
**z dnia 8 października 1935 r.**

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Żyto 13,25—13,75; pszenica stand. 18—18,50; jęczmień: brow. 16—16,50; jednolity 15,25—15,75; zbior. 14,75—15,25; owies 15 ton 15,50—16; mąka żytnia: wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 22,25—22,75; gat. I 0—45 proc. wł. w. 21,75—22,25; gat. I 0—55 proc. wł. w. 21,25—21,75; gat. II 45—55 proc. wł. w. 18,50 do 19; razowa 0—90 proc. wł. w. 16,25—16,75; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 31—33; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 30—31; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 29,25—30,25; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 28,25—29,25; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 27,25—28,25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 24,75—25,75; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 24,25—25,25; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 22,50 do 23,50; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 18,25—18,75; razowa 0—90 proc. wł. w. 20,25—20,75; otręby: żytnie wymiał stand. 9,50—10,25; pszenne: miałkie stand. 10—10,75; średnie stand. 9,50—10; grube 9,75 do 10,50; jęczmienne 9,75—10,75; rzepak zimowy bez worka 39—41; rzepik zimowy bez worka 36—38; mak niebieski 51—53; gorczyca 37—39; siemię lniane 35—37; peluszka 21—23; wyka 21—23; groch: polny 21—23; Wiktorja 28—32; Folgera 21—24; koniczyna biała 70—90; ziemniaki jadalne: pomorskie 4—4,50; nadnoteckie 4,50—5; fabryczne za kg% 0,18; makuch: lniany 18,50—19; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 19,50—20,50; kokosowy 15—16; siano nadnoteckie luzem 7,50—8; śrut soja 20—21.

**GDAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA**
**z dnia 8 października 1935 r.**

Buhaje: młodsze, pełnomięsiste, najw. wartości rzeźnej 36—38; pozostałe pełnomięsiste, lub wytuczone 32—34; mięsiste 29—31; licho odżywione 25—28.

Krowy: młodsze, pełnowartościowe, najw. wartości rzeźnej 34—36; pozostałe pełnomięsiste lub wytuczone 30—33; pełnomięsiste 26—29; licho odżywione 18—24.

Jałówki: pełnomięsiste, wytuczone, najw. wartości rzeźnej 35—38; pełnomięsiste 32—34; mięsiste 29—31.

Cielęta: dobrze tuczone 55—60; średnio tuczone 48—54; liche 36—45; najlichsze 15—20.

Powyższe ceny rozumieją się w guldenach gdańskich za 50 kg ż. w.

**POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA**
**z dnia 8 października 1935 r.**

Żyto 13,75—14; mąka żytnia wszystkie gatunki o 25 groszy wyżej.

Ogólne usposobienie: spokojne.

**NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ**
**z dnia 8 października 1935 r.**

**Dewizy**

Belgja 89.70, 89.93, 89.47; Berlin 213.70, 214.70, 212.70; Holandja 359.00, 359.90, 358.10; Londyn 26.03, 26.18, 25.82; Nowy Jork 5.31¼, 5.34⅜, 5.28⅛; Nowy Jork telegr. 5.31¾, 5.34⅞, 5.28⅝; Paryż 35.01, 35.10, 34.92; Praga 21.98, 22.03, 21.93; Sztokholm 134.30, 134.95, 133.65; Szwajcarja 172.85, 173.38, 172.52; Włochy 43.28, 43.40, 43.16.

Tendencja: niejednolita.

**Akcje**

Bank Polski 90; Warsz. T. Fabr. Cukru 35,50; Węgiel 12; Starachowice 30,50.

Tendencja: przeważnie utrzymana.

**Papiery wartościowe**

6 proc. poż. dolarowa 79,50—79,75—79,00; 4 proc. poż. premj. dol. 52—52,50; 7 proc. poż. stabiliz. 61,25 do 61—61,25, drobne 62—61,70, setki 66,00; 4½ proc. l. z. ziemskie 42—42,50; 5 proc. l. z. m. Warszawy stare 60; za 1933 r. 53,75—53,50—53,63; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VI. em. 58—59; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VIII. i IX. em. 57.

Tendencja: dla pożyczek przeważnie słabsza; dla listów słabsza.

# SILVA RERUM

**zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz**

**KALENDARZYK HISTORYCZNY.**

**Co się kiedy i gdzie wydarzyło?**

**9 października**

1334 Król polski **Kazimierz Wielki** potwierdza Żydom przywilej, nadany im przez ks. kaliskiego Bolesława Pobożnego 70 lat wcześniej — 1264 roku.

1477 Założenie sławnego Uniwersytetu **w Tubindze.**

1683 **Jan Sobieski** odnosi zwycięstwo nad Turkami pod Parkanami.

1779 Umarł śmiercią walecznych pod Savannach **Kazimierz Pułaski,** wódz konfederacji barskiej, bojownik o niepodległość Ameryki.

1835 Urodził się wybitny francuski kompozytor **Kamil Saint Saens,** twórca m. in. opery „Samson i Dalila".

1852 Urodził się znakomity chemik **Emil Fischer,** laureat nagrody Nobla, odkrywca Weronalu.

1874 Założenie **Światowego Związku Pocztowego.**

1918 Wybuch **rewolucji** w Niemczech.

1934 Zamordowanie w Marsylji króla jugosłowiańskiego **Aleksandra I** oraz towarzyszącego mu — ministra spraw zagranicznych Francji — **Louis Barthou.**

# Dzień w Toruniu

Środa 9 paździer.

**KALENDARZYK RZYM.-KAT.**
Środa: Dionizego — Czwartek: **Franciszka**

### PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 9 października br.

Rano chmurno i miejscami mglisto. Dniem naogół dość pogodnie i stosunkowo dość ciepło. Najpierw słabe, później umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

**DYŻUR APTEK**

Dziś dyżuruje w śródmieściu: Apteka Centralna, ulica Chełmińska; na Bydgoskiem Przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 23 do rana).

**TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.**

— Dziś — nieczynny.
— Jutro o godz. 16 — „Mazepa" (przedstawienia szkolne).

**REPERTUAR KIN**

MARS: „Dwie Joasie".
LIRA: „Mała mateczka" z Franciszką Gaal.
ARJA: „Bal w Savoy'u" i „Dziesięciu z Pawiaka"

**ZEBRANIA**

— Dziś o godz. 17 w lokalu własnym przy ulicy Krzyżackiej 5 (I piętro) — miesięczne zebranie Związku Pań Domu.
— Dziś o godz. 18 w ratuszu — posiedzenie Rady Miejskiej.

— **Akademicy na Muzeum Ziemi Pomorskiej.** Akademickie Koło Toruńskie przy Uniwersytecie Poznańskim wpłaciło w Administracji naszego pisma 20 zł na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Piłsudskiego, jako 10 proc. z dochodu, otrzymanego z wystawienia rewji pt „Tu studencka brać".

**Z URZĘDU STANU CYWILNEGO.**

Dnia 7 października zgłoszono:

**Urodzenia:** ślusarz Józef Jabłoński, syn (Gerhard); kupiec Alojzy Melerski, syn (Andrzej); stolarz Wincenty Szczotkowski, syn (martwy) i robotnik Jan Chojnowski, syn (Kazimierz).

**Śluby:** plutonowy Antoni Wojcieszek z Martą Preiskorn.

**Zgony:** Urszula Waruszewska, 41 dni, (żłóbek Pom.); Elżbieta Szyjkowska z d. Rogowska, Waldowska 29, lat 70; Anna Schmidt z d. Perschner, Winnica 10a, lat 68; Ida Schmidt z d. Marschal, lat 73; Marjan Franciszek Kisielewski, 14 dni; Weronika Bicka z d. Krajniewska, lat 34.

**NABRZEŻE**

Na nabrzeżu toruńskiem w dniu 7 bm. wyładowano: 9 wagonów węgla, 6 cukru, 3 zboża, 2 wapna, 1 trzciny, 1 mąki i 1 mebli, a naładowano: 1 wagon z pustemi skrzyniami.

**STATKI**

Dnia 7 października przepłynęły Wisłą przez Toruń następujące statki na trasach: Tczew—Warszawa „Fredro" i „Stanisław"; Warszawa—Tczew „Mickiewicz"; Toruń—Warszawa „Batory"; Warszawa—Gdańsk „Sowiński"; Gdańsk—Warszawa „Mars"; Toruń—Gdańsk hol. „Katowice" i 1 berl. z mąką; Toruń—Brdyujście hol. „Fortuna" bez holunku; Warszawa—Toruń hol. „Grunwald" i 2 puste berlinki; Bobrowniki—Toruń hol. „Mewa" i 2 berl. ze zbożem; Włocławek—Toruń hol. „Kołłątaj" i 3 berlinki ze zbożem; Toruń—Gdańsk hol. „Posejdon" bez holunku; Toruń—Warszawa hol. „Zygfryd" 4 puste berlinki.

### Przed XII Tygodniem LOPP. w Toruniu

Zarząd Obwodu Miejskiego w Toruniu L. O. P. P. komunikuje, że XII. Tydzień LOPP, który z powodu śmierci Marszałka Piłsudskiego został w maju przerwany, będzie przeprowadzony na terenie miasta Torunia w czasie od 13 do 20 października.

W związku z powyższem Obwód Miejski LOPP. apeluje do społeczeństwa toruńskiego, by na rozpoczęcie XII. Tygodnia udekorowało swe domy chorągwiami o barwach narodowych i LOPP-owych (kolor żółto-biały) oraz nalepkami i plakatami, które są do nabycia w biurze Obwodu przy ul. Piekary nr. 37/39.

Dekoracja miasta rozpocznie się w sobotę, dnia 12 października, o godz. 15-tej.



## Informator dla przyjezdnych w Toruniu

### Polecamy restauracje i Kawiarnie

**Dwór Artusa, tel. 19-62.** Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzy wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matine, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

**Restauracja „Do Gracjana",** ul. Szczytna róg Szerokiej, tel. 19-96. Poleca zdrowe domowe **śniadania, obiady, kolacje** znane ze swej dobroci. **Fachowo pielęgnowane piwa,** skora i rzetelna obsługa, **ceny niskie.** Nowocześnie urządzony lokal.

**„Esplanada". Telefon 1322.** Najwykwintniejszy lokal w miejscu, kawiarnia, restauracja, jedyny bezkonkurencyjny cienisty ogród: wydaje śniadania, obiady, kolacje na czystem maśle w domu i poza domem. Przyjmuje zamówienia na najwykwintniejsze potrawy po niskich cenach. Koncert codziennie od godziny 20-tej. W niedzielę i święta koncert w ogrodzie od godz. 17. Lokal czynny codziennie od rana.

**„Satyr", Restauracja i Bar, Łazienna 13, telefon 1938.** Obiady, kolacje, jak również barowe porcje, pierwszorzędnej jakości — ceny niskie. Wieczorem dancing. Lokal odrestaurowany.

**„Pod Orłem", Mostowa 17, tel. 2046.** Restauracja — Dancing. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Lokal nowo, wykwintnie i pięknie odrestaurowany. Wieczorem dancing towarzyski i występy artystyczne. Lokal otwarty do godz. 5 rano. Ceny przystępne, ostatnio bardzo zniżone. W niedzielę i święta od godz. 5 — 7 dancing z pełnym programem.

**„Trzy Korony" — hotel, restauracja, dancing, Rynek Staromiejski 21, tel. 1657.** Hotel całkowicie odremontowany, pokoje po cenach przystępnych, restauracja — bar, wydaje smaczne obiady, kolacje. Wieczorem dancing towarzyski przy dźwiękach znakomitej orkiestry Dargla. Lokal otwarty do rana. Dla towarzystw polecam salę na zabawy i zebrania.

**„Satyr", Restauracja i Bar, Łazienna 13, telefon 1938.** Obiady, kolacje, jak również barowe porcje, pierwszorzędnej jakości — ceny niskie Wieczorem dancing. Lokal odrestaurowany.

### Najlepsza okazja kupna

**B. Hozakowski,** ul. Mostowa 28. tel. **1174** — Najlepsza i najtańsza herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

**Schwengrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665.** Radjoodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe żarówki po rewelacyjnych cenach. Przyjmuje asygnaty.

**Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń.** Optyk i bandażysta, obok poczty, Staromiejski Rynek 16 telefon **1574.** Dostawa dla kas chorych klinik ocznych i dla wojska.

**Losy Loterji Państwowej** nabywa każdy w najstarszej i największej kolekturze Pomorza **Pawła Billerta Toruń, Szeroka 26 i Nowomiejski Rynek,** gdyż w tej kolekturze, która istnieje od roku 1919, stale najwięcej wygranych pada.

### Z miasta

— **Dwie uciekinierki przytrzymano.** We wtorkowym numerze pisaliśmy o ucieczce czterech przymusowych kuracjuszek szpitala Dobrego Pasterza na Mokrem. Wczoraj policja toruńska przytrzymała dwie z nich — Irenę Pawłowską i Anastazję Korkiewicz. Obie aresztowane odstawiono z powrotem do szpitala Dobrego Pasterza. Za ucieczkę zostaną one ukarane w drodze administracyjnej przez Starostwo Grodzkie.

## Wystawa pszczelarska odbędzie się w Toruniu w przyszłym roku

Z inicjatywy Toruńskiego Tow. Pszczelarzy odbyło się wczoraj zebranie w Pomorskiej Izbie Rolniczej w sprawie zorganizowania pomorskiej wystawy pszczelarskiej, która odbyć się ma w Toruniu w drugiej połowie sierpnia przyszłego roku w hali wystawowej.

Wystawa obejmować będzie następujące działy: pszczelnictwo, miodosytnictwo, przemysł pszczelarski, rośliny miododajne, choroby i szkodniki pszczele.

Ponadto projektuje się urządzenie w tym czasie ogólnopolskiego zjazdu pszczelarzy oraz zjazdu Pomorskiego Zw. Towarzystw Pszczelarskich.

Wybrano komitet organizacyjny w następującym składzie: p. Stanisław Szydłowski — przewodniczący oraz pp. A. Falkowski, F. Lewandowski, inż. Mrowiec, inż. Harwot, dyr. J. Stachowicz, K. Rypyść, F. Wiatecki, J. Setkiewicz i F. Pałucki.

## W dużem mieście wielkomiejska policja
### Reorganizacja i usprawnienie działalności policji w Toruniu

Zwiększające się w ostatnich czasach tempo rozwoju miasta Torunia stwarza w stolicy województwa coraz to nowe zagadnienia, jak np. regulowanie ruchu kołowego i pieszego, uporządkowanie stosunków sanitarnych, które w konsekwencji pociągają za sobą zwiększenie pracy policji, jako organu wykonawczego władz administracyjnych.

Dotychczasowa liczba policjantów — dzielnicowych, wynosząca w Toruniu 9 osób (po 3 dzielnicowych w każdym komisarjacie), jest więc na Toruń niewystarczająca. Nie są oni już w możności sprostać nowym zadaniom, gdyż nadmierna praca biurowa, związana z prowadzeniem dochodzeń karno - sądowych, wywiadów itp. całkowicie pochłania ich czas. Np. w okresie od 1 stycznia do 15 września bież. roku 3 dzielnicowych musiało załatwić 5.286 rozmaitych spraw, m. in. 1165 dochodzeń karno-sądowych, 489 dochodzeń administracyjnych i 1253 wywiadów. Przeciętnie jeden dzielnicowy musiał ostatnio załatwiać miesięcznie 48 dochodzeń karno - sądowych, 51 wywiadów i 88 rozmaitych spraw, przeważnie natury administracyjnej.

Podobny stan rzeczy odbija się naturalnie ujemnie na całokształcie służby policyjnej, a przedewszystkiem na stanie bezpieczeństwa. Dzielnicowi powinni być faktycznie informatorami władz o tem wszystkiem, co się dzieje w ich dzielnicach. Tymczasem z powodu nadmiaru zajęć, nie są oni w możności dokładnie zapoznać się ze swemi rejonami, tak pod względem terenowym, jak i osobowym i tem samem nie spełniają należycie swego zadania.

Celem usprawnienia służby policyjnej w mieście p. starosta grodzki mgr. Skórewicz wraz z komendantem miejskim P. P. p. komisarzem Podgórskim opracowali nowy podział Torunia na dzielnice. Zamiast dotychczasowych 9, miasto będzie posiadało 14 dzielnic, a po przyłączeniu Wrzosów do Torunia nawet 15. Komisarjat I. Główny (śródmieście) będzie obejmował 5 dzielnic, Komisarjat II na Mokrem również 5, Komisarjat III zaś na Bydgoskiem Przedmieściu 4 (później 5).

Nowy ten podział miasta na obwody policyjne przyczyni się napewno do usprawnienia pracy władz bezpieczeństwa w Toruniu. Ponieważ nowy plan został ostatnio zaakceptowany przez Komendę Wojewódzką P. P., wejdzie on w życie już od 15 października.

Jednak powiększenie liczby dzielnic nie wystarczy na zapewnienie miastu bezpieczeństwa. Powinno się obok tego powiększyć stan liczebny policji. Toruń posiada obecnie około 100 aktywnych policjantów. Jest to stanowczo mało. Jeżeli gdyński korpus policyjny liczy blisko 200 ludzi, to ruchliwa stolica Pomorza powinna mieć conajmniej ze 150 policjantów.

Ponadto Toruniowi jako wielkiemu miastu powinno się przydzielić również kilka policjantek, których zadaniem byłaby walka z nierządem i opieka nad małoletnimi.

## Kopernik a przepisy ruchu ulicznego

Dyskutowano już niedawno nad tem, czy Kopernikowi wygodnie tak, jak teraz stoi, i czy wygodnie z tem miastu, a właściwie jego mieszkańcom? Że do majestatu miasta stoi tyłem, o to mniejsza, ale że jest zawalidrogą dla przechodniów w tak ruchliwym punkcie — to rzecz, nad którą warto się zastanowić, zwłaszcza teraz, kiedy weszły w życie przepisy regulujące ruch uliczny.

Pomnik ten niekoniecznie ma być przeniesiony w radykalnie inne miejsce, jak to proponowano, kędyś wprost gmachu poczty przed kościół ewangelicki, albo naprzeciw hotelu „Trzech Koron".

**Wystarczy go przesunąć o parę metrów wstecz a więc cofnąć pod narożnik ratusza,** a już się uniknie karkołomnego przeskakiwania przez wysokie kamienne stopnie pomnika, jeśli się chce przejść z chodnika ulicy Szerokiej (z pod sklepu Bibika) przed ratusz. Teraz trzeba albo obchodzić pomnik wokoło za plecami astronoma, albo schodzić na jezdnię, narażając się na wypadek, co zresztą sprzeciwia się przepisom.

Występująca na jezdnię podstawa pomnika jest też zawadą na zakręcie dla ruchu kołowego, co też ma duże znaczenie.

Koniecznie więc nasz Kopernik prosi się o cofnięcie go pod mur ratusza, na czem poza wymienionemi względami, zyska również tło pomnika.

## I kobiety piją . . .

Policja nie robi wyjątków. Chcąc zlikwidować plagę pijaństwa i połączone z niem zazwyczaj awantury nocne w mieście, odprowadza codziennie do aresztu każdego napotkanego opoja, który odurzony alkoholem, nie potrafi się na ulicy odpowiednio zachować i to bez względu na to, czy awanturnikiem będzie mężczyzna, czy też kobieta.

Piją przeważnie mężczyźni, lecz i kobieta raz poraz chętnie wychyli „jednego z kropką". Dowodem tego jest fakt, że pomiędzy przytrzymanymi wczoraj za opilstwo, znalazła się również przedstawicielka płci pięknej. Jest nią 24-letni Gertruda Borkowska z Torunia.

Panna Gertruda nietylko, że wypiła nieprzyzwoicie dużo alkoholu, ale ponadto, wracając około godz. 24 do domu, zaczęła na ul. Franciszkańskiej robić takie awantury, że policjant, usłyszawszy krzyki aż na Staromiejskim Rynku, gdzie pełnił służbę, musiał przyjść i odprowadzić ją na „deski".

Prócz Borkowskiej, przytrzymano wczoraj za opilstwo 46-letniego podmistrza murarskiego z Torunia, Ludwika Krysztofiaka.

I Borkowska i Krysztofiak zostali ukarani przez Starostwo Grodzkie za nadużycie alkoholu i awantury nocne 3-dniowym bezwzględnym aresztem.

### Migawki toruńskie

## Odrobinę przecież grzeczności...

**Wszystkim nam djablo ciężko w życiu. Wszyscy mamy nerwy potrzaskane: i urzędnicy i robotnicy i rolnicy. „Żaden nimo letko" , — jak mówią w Poznaniu. Lekko mają chyba tylko... lekkoatleci. My, reszta, to chyba ciężkoatleci, którzy dzień w dzień boksują się z takim zapaśnikiem ciężkiej wagi jak Kryzys (przez duże K).**

**Dlaczego ten wstęp? Zaraz wyjaśnię. Skarżył mi się jeden z obywateli naszego miasta, że w naszych urzędach przyjmuje się klienta nie zawsze dość grzecznie, a zazwyczaj opryskliwie, zgóry z niechęcią. A jak się sprawy załatwia? Te herbatki, te papierosy, te flirty, rozmówki, szepty! A ty, obywatelu, stój, czekaj. Tyś nie zając, nie uciekniesz. I obywatel zaklął siarczyście, wzmacniając przekleństwo banalną sentencją: „Nos dla tabakiery, czy...**

**W rzeczy samej tak bywa, jak mi się użalał mój znajomy. Choć, wystrzegając się przesady, trzeba przyznać, że są w Toruniu funkcjonarjusze tak państwowi, jak i samorządowi (np. nasi tramwajarze!), którzy z pełną dystynkcją i kulturą obyczajową spełniają swój obowiązek względem obywateli.**

**Nikt nie żąda, ażeby urzędnik witał każdego przybyłego z zębami na wierzchu od słodkiego uśmiechu:**

**— A, jak się pan dobrodziej miewa? Może papierosika? Proszę siadać! Co słychać?**

**Wszystkim nam zły los nie szczędzi żółci. Lecz stosunku służbowego nie zaprawiajmy piołunem wzajemnej niechęci. Ułatwiajmy sobie to życie, i tak trudne — obopólną życzliwością, śpiewając najnowszy szlagier: „Odrobinę przecież grzeczności!..."**

**Może to wpłynie dodatnio na naszą kulturę społeczną.** (es)

## O nacjonalizmach

W czwartek, 10 bm. o godz. 18,45 w świetlicy Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego przy ul. Łaziennej 20 p. starosta mgr. Ludomir Skórewicz wygłosi odczyt „O nacjonalizmach". Wstęp wolny dla członków i sympatyków Instytutu.

Po referacie odbędzie się walne zebranie Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury. Zarząd Instytutu prosi członków o niezawodne przybycie na zebranie.

## Gdzie można kupić maskę gazową?

Należy przypuszczać, że wielkie ćwiczenia obrony czynnej i biernej przeciwlotniczej, które się odbyły w Toruniu w pierwszej połowie września, pozwoliły każdemu wyrobić sobie choć zbliżone pojęcie o okropnościach prawdziwej współczesnej wojny, a przedewszystkiem najgorszego z tej wojny fragmentu — ataku lotniczego i gazowego.

Również należy sądzić, że po tych ćwiczeniach każdy zrozumiał, iż już teraz choć obecnie nam żadna wojna nie grozi, powinien na nią być przygotowany. Do przedmiotów obrony przeciwlotniczo-gazowej, które każdy powinien posiadać, należy w pierwszym rzędzie — maska gazowa.

W maski gazowe winni się zaopatrzyć bezwzględnie wszyscy. W Toruniu najnowsze typy doskonałych masek sprzedają w cenie po 18 zł. **obwód Miejski Ligi Obrony Przeciwgazowej** przy ul. Piekary (Łuk Cezara), **drogerja p. Rzymkowskiego** przy ul. Szerokiej (róg Staromiejskiego Rynku) i **firma Sport—Błoch** przy ul. św. Katarzyny.

## „Cudzik i S-ka"

„Cudzik i Ska" Stefana Kiedrzyńskiego będzie najbliższą premjerą teatru toruńskiego. Interesująca ta komedja, osnuta na tle współczesnych stosunków społecznych, obfituje w szereg pierwszorzędnych sytuacyj i komicznych powikłań.

Stefan Kiedrzyński, jeden z najzdolniejszych współczesnych komedjopisarzy, znany jest publiczności teatralnej z całego szeregu komedyj, z których warto wymienić takie, jak: „Kobieta, wino, dancing", „Nie trzeba się niczemu dziwić", „Powrót do grzechu", czy „Pocałunek wojny". O ile w tamtych komedjach zajmował się Kiedrzyński raczej problemami erotycznemi w tej czy innej formie to w „Cudziku" sięgnął do zagadnienia bardziej ogólnego, do zagadnienia zwycięstwa dobra i młodości nad złością i przewrotnością ludzką.

Sztuka ukaże się w sobotę, 12 bm. w doborowej obsadzie, w reżyserji p. Hanny Małkowskiej. Udział biorą pp.: Bracka, Cybulska, Oranowska, Zbierzowska, Małkowska, Alan, Ilcewicz, Piekarski, Niewiakowski, Sroczyński, Surzyński. Dekoracje projektuje p. inż. Witold Małkowski.

# Z całego kraju

### WIELKI POŻAR POD LWOWEM

Lwowska straż pożarna zaalarmowana została wiadomością o wielkim pożarze który wybuchł w Gajach pod Lwowem.

Ogień wybuchł w zagrodzie Andrzeja Bożego i począł się szybko rozszerzać, obejmując sąsiednie gospodarstwa Reginy Hewryluk, Wasyla i Anny Eobów, Fedka Diegi, Hryńka i Wasyla Finktów oraz Iwana Zakala.

W chwili przybycia straży pożrnej ze Lwowa 25 budynków stało w płomieniach w tem 9 domów mieszkalnych. Rozpoczęto planową akcję ratunkową przy współudziale dwóch straży ratunkowych i zapobieżono dalszemu rozszerzaniu się pożaru. W jednem z gospodarstw spłonął w budzie pies łańcuchowy.

### ZAWIESZENIE PLACÓWKI HALLERCZYKÓW

W Chorzowie miało się w niedzielę odbyć poświęcenie sztandaru placówki Związku Hallerczyków w Tarnowskich Górach na Śląsku. W piątek wieczorem zarząd otrzymał zawiadomienie o zawieszeniu działalności placówki na okres trzech tygodni. Przyczyny zarządzenia nie są znane.

### MIASTO KIELCE 4 PUŁKOWI P. LEG.

W związku ze świętem 20-lecia 4 p. p. Leg., rada miejska w Kielcach uchwaliła ofiarowanie zasłużonemu pułkowi garnituru stołowego na sto osób. Prezent został wykonany przez jedną z firm warszawskich i obecnie nastąpi wręczenie go dowódcy pułku, płk. Ostrowskiemu. Poszczególne przedmioty zaopatrzone są w odznakę pułkową. Taka sama odznaka znajduje się na wierzchu skrzyni. Pod oznaką pułkową wyryty jest napis: „Miasto Kielce — 4 p. p. Leg."

### WŚCIEKŁY PIES NA ULICACH LWOWA

Na ulicy Nabielaka we Lwowie pojawił się wściekły pies i pognał stąd na ulicę Kadecką, gdzie pokąsał pewną służącą, 7-letniego Zbigniewa Sawkę w prawą rękę i Czesława Dziedzickiego w lewą rękę. Wszystkie trzy osoby skierowano do instytutu Pasteurowskiego.

Psa udało się w końcu zastrzelić.

### UTARCZKI Z BANDYTAMI

Policja państwowa stoczyła w lubelszczyźnie krwawą utarczkę z bandytami.

W powiecie biłgorajskim podczs napadu na dom jednej z mieszkanek wsi Kusza, został zabity bandyta Andrzej Wołoszyn, dwaj zaś inni: Jan Dec i Franciszek Pytlarz aresztowani. W czasie strzelaniny ranni zostali policjanci Jan Jedliński i Roman Rozwadowski.

Jednocześnie w powiecie siedleckim, po dłuższem oblężeniu w polu, ujęto kilkakrotnie rannego podczas strzelaniny bandytę Stanisława Caruka.

### ZABÓJSTWO NA WESELU

Na weselu u Jadwigi Sitkowej w Dąbrowie zabity został przez weselników Czesław Kasprzyk ze wsi Gołonóg, który przemocą chciał się dostać do mieszkania.

### MORDERSTWO

W lesie koło Zawiercia znaleziono zwłoki kobiety z poderżniętem gardłem. Zamordowaną okazała się 44-letnia Helena Hutnik.

### INTERNOWANY W BEREZIE KARTUSKIEJ

Aresztowano w Opocznie, okręgowego instruktora „młodych" Stronnictwa Narodowego na pow. częstochowski, Władysława Pacholczyka. Po przetransportowaniu go do Częstochowy, Pacholczyk został wysłany do Berezy Kartuskiej.

### ZNÓW MORDERSTWO W SYNAGODZE

Podczas modłów w synagodze w Działoszynie w powiecie wieluńskim, wynikła sprzeczka na tle osobistych porachunków pomiędzy Flakowiczem Szmulem i Kadłubskim Abramem. Sprzeczka szybko zamieniła się w bójkę, w rezultacie której Flakowicz zadał cios nożem Abramowi Kadłubskiemu. Rana była śmiertelna i Kadłubski wyzionął ducha.

Sprawca zabójstwa zbiegł, lecz policja jest już na jego tropie.

### PRZEMYCANIE LUDZI DO SOWIETÓW

Rozpoczyna się w Łodzi proces 53 członków szajki, która przemycała ludzi przez „zieloną granicę" do Rosji Sowieckiej. Klientami szajki byli bądź komuniści, bądź bezrobotni żydzi. Przemycanie odbywało się partjami po 2 — 3 ludzi. Rozprawie, która potrwa około dwóch tygodni, przewodniczyć będzie sędzia Berson.

### PORAŻENIE SŁONECZNE W PAŹDZIERNIKU

Upał słoneczny dochodzący w Warszawie do kilkudziesięciu stopni w słońcu, był przyczyną niezwykłego wypadku. Oczekujący na pasażerów, na postoju przy ulicy Krochmalnej, dorożkarz 36-letni Wacław Topolski, zasłabł nagle i po chwili stracił przytomność.

Wezwano pogotowie — a lekarz stwierdził porażenie słoneczne i przewiózł Topolskiego w ciężkim stanie do szpitala.

### ZREDUKOWANY URZĘDNIK BANDYTĄ

Pod Lublinem policja ujęła sprawcę napadu rabunkowego na szosie, Jana Skrzelewskiego, b. urzędnika miejskiego z Dąbrowy Górniczej.

Skrzelewski miał przy sobie rewolwer i organizował zbrojne napady, stając się postrachem tamtejszej ludności. Zwolniony za jakieś przewinienie, urzędnik staczał się coraz niżej, aż w końcu stał się bandytą.

### ŚMIERĆ PIJANEGO DROŻNIKA.

Na torze kolejowym Milanów — Bezwola w woj. lubelskiem zabity został przez pociąg drożnik Franciszek Duszak. Dochodzenia wykazały, że Duszak wracając do budki kolejowej w stanie nietrzeźwym położył się na torze, zasnął i został przejechany przez przejeżdżający w tym czasie pociąg.

## Kto wygrał pół miljona?

### 29-letni robotnik mydlarski w Łodzi Nuta Kantorowicz

Jak się okazuje, wygrana w wysokości 500.000 zł., która padła na obligację Pożyczki Inwestycyjnej nr. 4 serji 16.913 przypadnie w udziale mieszkańcowi Łodzi Nucie Kantorowiczowi, zapisany on jest jako robotnik fabryki mydła A. Kantorowicza przy ul. Zachodniej 35.

Nuta Kantorowicz liczy lat 29 i jest kawalerem. Pracuje w fabryce mydła swego stryja. Po dokładnem sprawdzeniu, co potrwa około 3 tygodni, Kantorowicz podejmie wygrany majątek.

Wybraniec fortuny przed dwoma laty wygrał na Loterji Państwowej 4000 zł. Wierzy on, iż urodził się pod szczęśliwą gwiazdą. Na zapytania, jakie ma plany na przyszłość odpowiada, iż dopiero będzie o tem myślał, gdy będzie miał już pieniądze w ręku.

## Nieudana demonstracja endecji

Na niedzielę 6 października zarząd powiatowy Stronnictwa Narodowego zwołał do Radomia zjazd z okazji poświęcenia sztandaru Stronnictwa Narodowego. Na uroczystości te przybyli członkowie poszczególnych oddziałów z powiatu radomskiego i powiatów okolicznych. Endecja radomska straciła bowiem na miejscu wszelkie wpływy, chciała zatem zmobilizowaniem „młodych narodowców" ze wsi pokazać, że jeszcze żyje.

Ulegając silnej agitacji na poświęcenie sztandaru Stronnictwa Narodowego przybyła grupka chłopów z opoczyńskiego.

Po poświęceniu sztandaru endecy usiłowali zorganizować pochód demonstracyjny, czemu przeszkodziła policja. Stawiający czynny opór policji, narodowcy zostali aresztowani. Sztandar Stronnictwa Narodowego został w czasie zamieszania zerwany. W szeregu punktach miasta nastąpiły aresztowania narodowców, usiłujących zakłócić spokój.

Przybyli chłopi, widząc charakter szumnie zapowiadanego od szeregu miesięcy „święta narodowego" opuścili prędko — odżegnując się od takich „narodowców" — Radom, udając się do swoich miejscowości. Wieczorem w mieście panował spokój.

## Zastrzelił ojca, macochę i odebrał sobie życie

W Korczynie, w powiecie sokalskim, rozegrało się wstrząsające zajście rodzinne w zagrodzie Demka Szulhana. Na tle sporu majątkowego od dłuższego czasu trwały niesnaski pomiędzy wymienionym gospodarzem, a jego synem Eugenjuszem, liczącym 23 lat i pozostającym na służbie w Sokalu.

Gdy w dniu wczorajszym Eugenjusz Szulhan przybył z Sokala do domu ojca, wyłoniły się nowe nieporozumienia i wówczas syn strzelił z rewolweru do macochy Tekli i położył ją trupem na miejscu, poczem zranił ciężko ojca w czoło.

Wśród ogólnego zamieszania Eugenjusz Szulhan trzecim strzałem pozbawił się życia. Z pozostawionej przez niego kartki wynika, iż przybył on ze Sokala już z uplanowanym zgóry planem zakończenia sporu o majątek w tak tragiczny sposób.

## Nierząd w hotelikach warszawskich

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie przed sądem apelacyjnym proces w głośnej sprawie tolerowania nierządu w hotelikach warszawskich.

Wpierwszej instancji większą część oskarżonych uniewinniono. Jedynie sąd skazał na rok więzienia i 300 zł. grzywny z zwieszeniem wykonania kary, właścicielkę hotelu „Sport" i „Saski" niejaką Majewską oraz Aleksandra Sztajberga byłego wywiadowcę brygady obyczajowej urzędu śledczego, który otrzymywał od Majewskiej stałą pensję za to, że zawiadamiał hotel, kiedy policja wybierała się z nocną rewizją. Sztajnberga skazano na dwa lata więzienia i jemu również karę zawieszono. Przodownik policji Królikowski dostał osiem miesięcy więzienia.

Od wyroku odwołał się prokurator sądu okręgowego do wyższej instancji, żądając podwyższeni wymiaru kary, oraz skazania dodatkowo jeszcze sześciu policjantów, którzy zdaniem oskarżyciela również maczali palce w brudnej aferze.



## Programy radjowe

### Czwartek, 10 października.

#### ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,34 Gimnastyka. 6,56 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7,20 Dziennik poranny. 7,50 Program na dzień bieżący. 7,55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12,00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Koncert dla młodzieży szkół powszechnych z Poznania. 13,00—13,25 W. A. Mozart: Koncert skrzypcowy Es-dur w wyk. Alfreda Dubie. 13,25 Chwilka dla kobiet. 13,30—15,15 Przerwa. 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25 Wiad. o eksporcie polskim. 15,30 Piosenki w wyk. B. Mierzejewskiego z Torunia. 15,45 Trio bałałajkowe K. Stawickiego. 16,00 „Ciocia Katapulta" — opowiadanie dla dzieci — wygł. Stary Doktór. 16,15 Koncert popołudniowy (płyty). 16,45 „Cała Polska śpiewa". Koncert z Krakowa. 17,00 „Dzieje socjalizmu w Polsce": „Socjalizm polski w walce o niepodległość" — odczyt wygł. Leon Wasilewski. 17,15 Muzyka lekka (płyty). 17,50 „Książka i wiedza" — „O dziele Kazimerza Chłędowskiego „Z przeszłości naszej i obcej" mówić będzie dr. J. Puciata-Pawłowska. 18,00 Recital wiolonczelowy Ludwika Hoelschera. Przy fort. prof. Ludwik Urstein. 18,30 Film, plastyka, architektura. 18,40 „Jak spędzić święto?" 18,45 Muzyka lekka (płyty). 19,00 Koncert reklam. 19,15 Program na dzień następny. 19,25 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" — inż. Z. Kobyliński. 19,35 Wiadomości sportowe lokalne. 19,40 Wiadomości sportowe ogólne. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Utwory Jana Straussa w wyk. Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 20,45—20,55 Dziennik wieczorny. 20,55 „Samoobrona przeciwlotniczo - gazowa" — pogad. 21,00—21,35 Powszechny Teatr Wyobraźni: Premjera słuchowiska oryginalnego p. t. „Tempo-tempo", Janusza Meissnera. 21,35 „Nasze pieśni" w wyk. Marji Rońskiej (msopran). Przy fort. prof. L. Urstein. 22,00 Recital fortepianowy Egona Petry'ego z Krakowa. 22,30—23,30 Muzyka tan. (płyty). W przerwie o godz. 23,00—23,05 Wiadom. meteor. dla komunikacji lotniczej.

#### ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

6,30—7,50 Tr. z Warszawy. 7,50 Program na dz. bieżący. 7,55 Parę informacyj. 8,00—8,10 Tr. z Warszawy. 8,10—11,57 Przerwa. 11,57—12,03 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12,03—12,15 Tr. z Warszawy. 12,15—13,00 Tr. z Poznania. 13,00—13,30 Tr. z Warszawy. 13,30 Lekkie piosenki (płyty). 14,30—15,15 Przerwa. 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25—15,30 Tr. z Warszawy. 15,30 Piosenki w wykonaniu Bolesława Mierzejewskiego — akompan. Irena Kurpisz-Stefanowa. Transmisja na wszystkie rozgłośnie P. R. 1) St. Linde, sł. J. Wójcickiego: Ja pieśnią rozpromienię świat, 2) Dunajewski, sł. Ortyma: Serce z f-mu „Świat się śmieje", 3) Białostocki, sł. Szmaragda: To tango jest dla mojej matki, 4) H. Szpay sł. Szmaragda: Pieśń zdobywa świat, 5) M. Białostocki, sł. Jastrzębca: Nie żałuj łez miłości. 15,45—16,45 Tr. z Warszawy. 16,45—17,15 Tr. z Krakowa i Warszawy. 17,15 L. Van Beethoven: Sonata kreutzerowska (płyty). Wyk. Br. Hubermann (skrzypce), Ign. Friedmann (fortepian). 17,50—18,30 Tr. z Warszawy. 18,30 „Ochrona upraw i drzewostanów" — pogad. rolnicza wygł. Dr. Leon Ossowski. 18,40 „Jak spędzić święto" — pogad. krajoznawcza, wygł. H. Gąsiorowski (pog. kraj. inf.). 18,45 Arje i pieśni Feliksa Nowowiejskiego w wyk. Dr. Zofji Drexler - Pasławskiej (sopran). Przy fortepianie Irena Kurpisz - Stefanowa. 1) Arje z op. „Legenda Bałtyku", 2) Arje z op. „Kaszubi", 3) Którędy Jasiu, 4) Czarne oczki z baletu „Tatry". 5) Kujawiak. 19,00 „Teksty o Pomorzu i autorów pomorskich". Fragm. z „Wiatru do morza" — recytacje prozy. Recytuje B. Busiakiewicz. 19,09 Chwilka morsko-pomorska. 19,10 Program na dzień następny. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,40—22,00 Tr. z Warszawy. 22,00—22,30 Tr. z Krakowa. 22,30—23,30 Prosimy do tańca (płyty). W przerwie o godz. 23,00 Tr. z Warszawy.

### »KSIĘŻNICZKA I WŁÓCZĘGA«



OPERA POLDINI'EGO W RADJO WE ŚRODĘ 9. X. O GODZ. 22.00

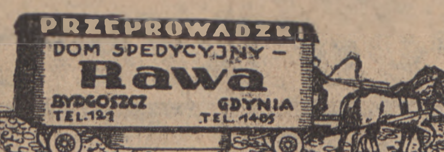
#### ZAGRANICA.

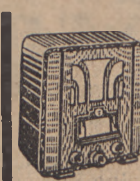
17,30 Mor. Ostrawa. Etiudy symf. Schumanna. 17,45 Praga. Pieśni Wolfa. 18,15 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. 19,00 Wrocław. Pieśni jugosłowiańskie. 19,20 Wiedeń. Koncert wieczorny. 19,30 Monachjum. „Tosca" — opera Pucciniego (tr. z Teatru Narod.). 20.00 Moskwa (Kom.). „Wesoła wojna" — montaż operetkowy. 20,10 Budapeszt. Pieśni ludowe. 20,10 Kopenhaga. Koncert symfon. pod dyr. M. Malko z udz. skrzypka G. Kulenkampffa. 20,10 Frankfurt. Muzyka alpejska. 20,10 Wrocław. „Tańce z dawnych dobrych czasów". 20,10 Berlin. Dawne melodje i przeboje. 20,15 Bukareszt. Koncert symf. pod dyr. Georgescu. 20,30 Anglja (Reg. Progr.). Piosenki studenckie. 20,40 Rzym. „Kawaler Srebrnej róży" — opera R. Straussa. 20,40 Medjolan. Koncert wiecz. 21,00 Sztutgart. „Robert Schumann" — koncert ork. i solistów. 21,00 Koenigswust. Koncert berlińskiej ork. Filh. pod dyr. Raabego. 21,00 Hilversum II. Koncert symf. pod dyr.. Bruno Waltera z udz. pianisty Artura Rubinsteina. 21,30 Paris P. T. T. Festival Saint-Saensa. 21,45 Radio Paris. Koncert radjoork. pod dyr. Inghelbrechta. 22,10 Wiedeń. „Wiedeń w pieśni" — F. Borsos (tenor). 22,30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 22,30 Berlin. Wesołe melodje. 23,00 Budepeszt. Muzyka jazzowa. 23,00 Monachjum. Koncert nocny. 23,00 Kopenhaga. Muzyka tan. 23,00 Hamburg. Wieczór muzyki kameralnej. 23,00 Koenigswust. Muzyka rozrywkowa. 23,10 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23,20 Wiedeń. Muzyka taneczna. 23,50 Radio Paris. Muzyka lekka. 24,00 Hamburg. „Chatka w Alpach" — opera roman. Kreutzera (na stillu). 24,00 Frankfurt. Koncert nocny. 0,15 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka tan.

#### OCHRONA UPRAW I DRZEWOSTANÓW

Rolnik i leśnik stają często przed problemem, jak zabezpieczyć drzewostany i uprawy przed szkodnikami, powstającemi naskutek żerowania w nich zwierzyny łownej. Kwestja ta zwłaszcza na tych terenach jest aktualną, na których zwierzyna występuje we większych ilościach. Aby skutecznie przeciwdziałać uszkadzaniu drzew, pędów roślin i sadzonek przez zwierzynę płową, należy zapoznać się z rodzajami szkód i najskuteczniejszemi środkami zaradczemi. Omówi je na podstawie długoletnich spostrzeżeń i praktyki dr. inż. Ossowski w pogadance, która zostanie wygłoszona przed mikrofonem pomorskim w czwartek o godz. 18,30—18,40.

„BEZ RADJA ŻYCIE SZARE".









Do akt Nr. Km. 1029, 1852, 892, 1427/35. 9138

**OBWIESZCZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rewir I., zam. w Gdyni, ul. Starowiejska 31 a, dom Bytomskiego, na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 10 października 1935 odbędzie się przetarg publiczny zajętych ruchomości, a mianowicie:

**o godz. 10,30** w Gdyni, ul. 10 Lutego obok domu Skwiercza: 2 zegary ścienne i szafę ogniotrwałą, wartość 220 zł.;

**o godz. 11-tej** przy ul. 10 Lutego, róg Abrahama: 10 kap tiulowych i 30 gotowych firan, wartość 450 złotych;

**o godz. 11,30** obok domu Bednarskiego przy ul Świętojańskiej: bufet, kredens, stół i 6 krzeseł — wartość 800 zł.;

**o godz. 12-tej** przy ul. Świętojańskiej obok domu Bednarskiego: kasę rejestracyjną Anker — wartość 1.500 zł.

Wymienione ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 7 października 1935 r.

**Komornik:**
**(—) Kamiński.**

Spis zapowiedzi Nr. 14. 9134

**ZAPOWIEDŹ.**

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) Czesław Gładikowski, robotnik, zamieszkały w Piasecznie powiat Tczew, syn zmarłego robotnika Franciszka Gładikowskiego i jego małżonki Leokadji, urodzonej z Droszkowskich, zamieszkałej w Piasecznie powiat Tczew; 2) Weronika Böttcher, zamieszkała w Langfuhr (W. M. Gdańsk), dawniej w Piasecznie, córka robotnika Jana Böttchera i jego małżonki Marjanny, urodzonej Knut, zamieszkałych w Gogolewie, powiat Tczew, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Piasecznie i Gogolewie i ogłoszone w prasie.

Piaseczno, dnia 7 października 1935 r.

**Urzędnik stanu cywilnego:**
**(—) Szczeblewski.**

Sygnatura III. E. 10/34. 9128

**POSTANOWIENIE.**

Dnia 14 stycznia 1935 r. Sąd Grodzki w Chełmnie w osobie sędziego Gustowskiego w sprawie odroczenia wypłat Franciszka Nowaczyka, kupca z Chełmna postanawia: na mocy art. 27 rozp. z 6-go marca 1928 (D. U. poz. 244) wobec upływu terminu odroczenia wypłat, umorzyć postępowanie zapobiegawcze na koszt dłużnika.

II. K. 6/31. 9122

**UCHWAŁA.**

W sprawie przymusowego przetargu nieruchomości Więcbork, wykaz liczba 86 i 425, własność Pawła i Ernestyny Bigalke z Więcborka (II. K. 6/31) uchwalono:

1) postępowanie przetargowe zawiesza się,
2) znosi się termin przetargowy wyznaczony na dzień 24 października 1935 r.

Więcbork, dnia 2 października 1935 r.

**Sąd Grodzki Więcbork.**

Liczba czynności: 3. K. 2/32. 9133

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**

Nieruchomość położona w Szubinie, przy ulicy Nakielskiej nr. 13 i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Szubin, tom V, karta 232, na imię spedytora Franciszka Szramkowskiego, jako wyłącznego właściciela w Szubinie, zostanie dnia 22 listopada 1935 r. o godz. 10 przed połudn. wystawioną w drodze egzekucji na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pok. nr. 6.

Nieruchomość stanowi murowany dom mieszkalny, położony w mieście Szubinie, z ogrodem domowym, stajnią zajezdną i stodołą, o obszarze 0.19.60 ha.

Roczna wartość użytkowa wynosi 516 mk.

Akta i wyciągi katastralne przeglądać można w sekretarjacie sądowym, pokój l. 4.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 21 marca 1932 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnośić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Szubin, dnia 25 września 1935 r.

**Sąd Grodzki.**

Rep. 1159/35. 9129
Zlecenie Nr. 1199/8.

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**

Dnia 12 bm. o godz. 9-tej przed poł. sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: 1 stóg żyta około 270—300 ctr.

Zbiórka licytantów w majątku Brąchnówko.

Chełmża, dnia 7 października 1935 r.

**(—) Gramowski,**
**komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.**







**Nowoczesna budowa.**
— Skończyliśmy robotę, dlaczego nie schodzisz?
— Bo budowniczy zapomniał schodów.

**OGŁOSZENIA:**

| | |
|---|---|
| wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej | 0.20 zł |
| w tekście na pierwszej stronie | 1.00 zł |
| w tekście na drugiej i trzeciej stronie | 0.80 zł |
| w tekście na dalszych stronach | 0.50 zł |

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

**ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:**

| | |
|---|---|
| W ekspedycji miejscowych agencyj | 2.50 zł |
| Z odnoszeniem do domu | 2.80 zł |
| Przez pocztę z odnoszeniem do domu | 2.89 zł |
| Pod opaską | 4.50 zł |
| W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca | 2.00 gd |
| " " z odbieraniem w administracji wprost | 1.75 gd |
| Zagranicą | 4.00 gd |

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

**UWAGI:**
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 84.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Wit Włosek, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.